PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 44 (637) ŚRODA, DNIA 3 CZERWCA 1931 ROKU ROK XI

Niebywałe sensacje Ligi

Warszawianka bije Cracovię 6:1, Lechja—Wisłę 2:1. Warta-Garbarnia 1:0. Legja-Ruch 1:0. Pogoń-Czarni 2:1

Sukcesy Jędrzejowskiej w Paryżu. Szermierze na mistrzostwach Europy. Lekkoatletki we Florencji

Jeżeli wśród wyników piłkarskich istnieją t. zw. fuksy, to niewątpliwie rezultat meczu Warszawianka — Cracovia, rozegranego w ub. niedzielę w Warszawie ochrzcićby wypadało mianem superfuksa.

Cracovia, mistrz Ligi pobity 6:1. I to w ligowym składzie, w meczu gdzie walczy się o cenne punkty i o stosunek bramkowy. Ale to nie koniec sensacji i kropką nad i jest dopiero fakt, że tę klęskę nienotowana w dotychczasowej karjerze mistrza Polski zadał klub, który coroku ciężko walczy o pozostanie w Lidze, który kilka dni temu został pokonany na głowę 0:6 przez Polonię.

Gdzież jest zatem kres możliwości ligowych — doprawdy odpowiedzieć nie sposób. Każdy tydzień przynosi nowe, tak niewiarygodne niespodzianki, że dzisiaj każdy mecz kryje w sobie często sensacje wprost rewelacyjne.

Chwilowo jedno jest pewne: Cracovia po osiągnięciu swego apogeum w roku ubiegłym i przypieczętowaniu swej świetnej karjery zdobyciem lauru mistrzowskiego, obecnie

przechodzi ostry kryzys.

Stara gwardja wycofała się z pola walki niemal zupełnie, gracze nowi są dopiero materjałem na piłkarzy.

Z drużyny Poznańskiego, Kotapki, Kałuży, Synowca i Sperlinga pozostał tylko cień; w dzisiejszej jedenastce biało-czerwonych nie widać ani błyszczącej techniki, ani zaskakującej przeciwnika kombinacji, ani przedewszystkiem owego tajemniczego rytmu i taktu, zwanego sztuką gry w piłkę nożną.

Zamiast wielkich talentów i improwizatorów, pozostali wyrobnicy, jakich inne drużyny mają i więcej i lepszych.

Krótko mówiąc, w ostatnich paru miesiącach Cracovia straciła ze zdobytego terenu w ciągu XXV-ciu lat swej świetnej działalności bardzo wiele. Mamy jednak nadzieję, że jest to punkt najniższy, że po tym co widzieliśmy na meczu z Warszawianką, może nastąpić

tylko poprawa i renesans.

Drużyny stanęły do walki w składach:



WARSZAWIANKA — CRACOVIA 6:1.
Obrońcy białoczerwonych Filipkiewicz i Zachemski likwidują jeden z wielu ataków zwycięskiej drużyny warszawskiej. W środku Kotkowski.

Warszawianka: Domański; Zarzecki, Wróblewski; Fert, Gazur, Hahn; Korngold, Zwierz II, Kotkowski, Materski, Jung II.

Cracovia: Otfinowski; Zachemski, Filipkiewicz; Seichter, Selinger, Mysiak; Kubiński, Suchoń, Chruściński, Zieliński, Marjan.

Mimo niezwykle upalnego i parnego powietrza, gospodarze zadziwiają swą szybkością i ruchliwością, czego nie można powiedzieć o Krakowiakach. Napad Warszawianki prze raz po raz naprzód, przyczem do przypadkowości Materskiego i Junga II, dobrze powiązana prawa strona

Kotkowski, Zwierz, Korngold,

wnosi pierwiastek techniki i jasnej myśli.

Atak gospodarzy jest dość groźny, aby już w 10-ej minucie zmusić Otfinowskiego do kapitulacji. Zresztą zasługą zdobycia tej bramki musi się podzielić jej

strzelec Materski

wraz z... samym Otfinowskim, który broniąc górny strzał tak długo podbijał piłkę rękoma w powietrzu, aż pchnięta główką lewego łącznika Warszawianki znalazła się w siatce.

Już w 7 minut po opisanej bramce wynik brzmi 3:0 dla gospodarzy: w 13-tej min. po kornerze Filipkiewicz robi dość przypadkową, zdaniem naszem rękę, a karny strzelony przez

Zarzeckiego

siedzi nieuchronnie; wreszcie w 17-ej min. Zwierz wystawia piłkę prostopadle

Korngoldowi,

a ten po szczęśliwym pojedynku z Filipkiewiczem strzela bezapelacyjnie 3:0

Po przerwie Warszawianka prze nadal naprzód. W 7-ej minucie stojący o metr na spalonym Jung II centruje do środka a

Zwierz II-gi

mimo interwencji Zachemskiego strzela 4:0.

W 12-cie minut później po akcji Korngolda

Jung

otrzymuje piłkę do tyłu i mimo spóźnionej decyzji strzałowej, jego „szpic" przeskakuje Otfinowskiego i siedzi 5:0.

Cracovia przychodzi wreszcie nieco do głosu i w 29-ej min.

Zieliński

nieuchronnie strzela nie do zatrzymania 5:1. Biało-czerwoni atakują nadal dość groźnie, ale bezskutecznie. Natomiast Warszawiance udaje się podwyższyć swoją zdobycz bramkową jeszcze o jeden punkt, gdy w 40-min. stojący na spalonym

Korngold

myli Mysiaka i momentalnym pięknym strzałem z lewej nogi zmusza Otfinowskiego po raz szósty do kapitulacji.

Zwycięzcy mieli swój dobry dzień; w drużynie ich nie było punktów słabych, pozatem zadziwili swą szybkością i wytrzymałością. Najmilszą niespodziankę sprawił

napad,

w którym współgranie prawej strony i piękne wystawienia prostopadło Zwierza stały rzeczywiście na wysokim poziomie.

Bardzo dobrze wypadł tym razem Korngold na prawem skrzydle; jego przejścia z piłką były nadzwyczaj groźne, a strzały skuteczne.

Cracovia zawiodła na całej linji; nawet o jej graczach reprezentacyjnych Mysiaku, Otfinowskim, Chruścińskim nie można powiedzieć

nic dobrego.

Dobre przebłyski miał jedynie Zieliński w napadzie, a dwa razy udanie strzelił, sztywny pozatem i małowartościowy w polu Suchoń.

Sędzia p. Brzeziński z Poznania nie zadowolił.



POLONIA (WARSZAWA)
odniosła w Pradze wielki sukces w hazenie, zdobywając sobie w meczu z V. Žižkow uznanie zarówno prasy, jak i publiczności.

PARYŻ. 31.5. — Tel. wł. — W ćwierćfinale turnieju pocieszenia Bennet - Wittingstall pokonała Jędrzejowską 6:0, 0:6, 6:0. Dziwny wynik spotkania znajduje swe wytłomaczenie w braku rutyny i złej taktyce Polki, która wydała z siebie za wiele w drugim secie i pozwoliła odpocząć świetnej Angielce. W pierwszym secie Jędrzejowska była zaskoczona świetnym serwisem i pewnym placingiem Angielki nie mogła dojść do siebie. W drugim secie świetne drajwy Polki nie znajdywały odpowiedzi u Bennett. W trzecim Angielka była panią sytuacji. W finale Bennet pokonała Berthet 6:1, 4:6, 6:2.

Finał gdy pojedyńczej panów o mistrzostwo Francji wygrał Borotra bijąc Boussusa 2:6, 8:6, 7:5, 6:4; Borotra w półfinale pokonał Satoh w 5 setach, a Boussus — Hughesa też w 5 setach.

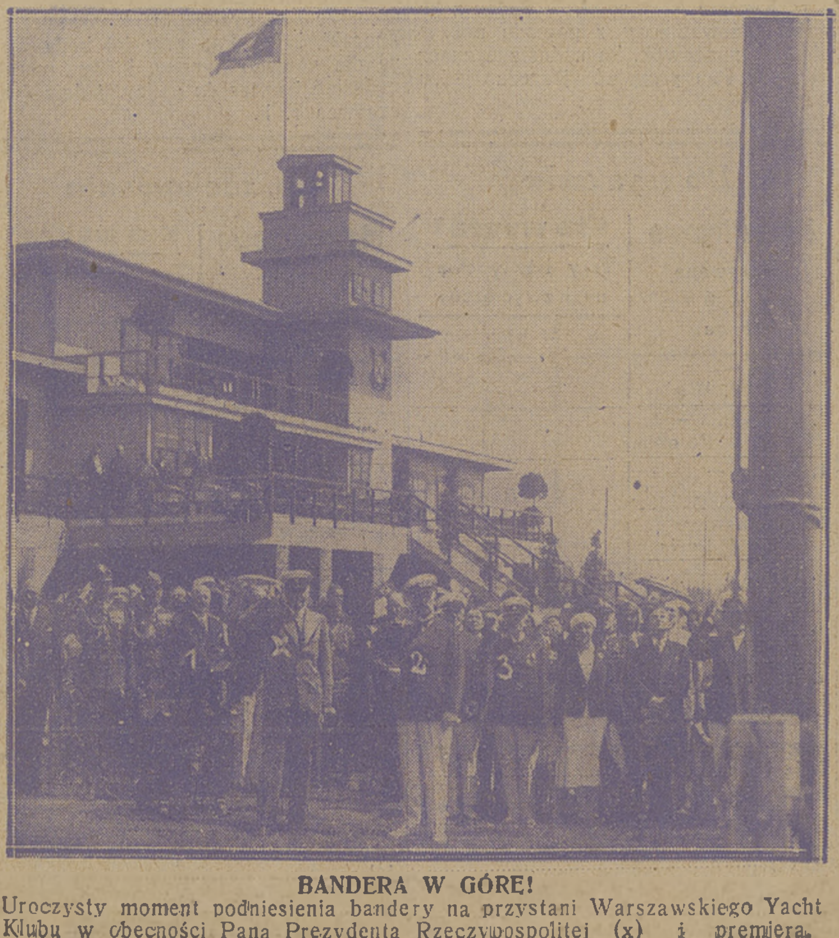
Finał gry pań wygrała Aussem, bijąc Nuthall 8:6, 6:2.



VICTORIA ŽIŽKOW
Swietna drużyna z Pragi czeskiej pokonała w hazenie Polonie warszawską 5:3, wykazując, że w swym narodowym sporcie jest bezkonkurencyjna.



NIEUDANY POJEDYNEK
Finisz Petkiewicza w unieważnionym biegu 3 klm. z Kusocińskim w Warszawie, w którym dowiódł, że na bieżni jest zawsze groźnym rywalem.



BANDERA W GÓRĘ!
Uroczysty moment podniesienia bandery na przystani Warszawskiego Yacht Klubu w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (x) i premjera.



W OGNIU WALKI
Młody napastnik Cracovii, Zieliński, walczy zaciekle o piłkę z atakującym go Zwierzem i Fertem. Z tyłu lewoskrzydłowy białoczerwonych—Marjan

Jedna bramka decyduje o dwu punktach

Warta—Garbarnia 1:0

POZNAŃ, 31.5. — Tel. wł. — Wynik remisowy odpowiadałby bardziej przebiegowi gry. Efektowniej grała Garbarnia, skuteczniej i niebezpieczniej pod bramką natomiast Warta, która nie miała słabych punktów. Dobrze pracowała pomoc, bardzo wydatnie wspierając piłkami atak.. W obronie ofiarnością wyróżniał się Flieger, choć i Nowicki grał lepiej, niż zwykle. Fontowicz z łatwością wyłapywał wszystkie piłki.

Garbarnia technicznie przewyższa Wartę. W pojedynkach gracze krakowscy wychodzili zawsze niemal zwycięsko. Zawiódł głównie atak, który

za wiele kombinował

pod bramką. Pomoc ciągle jest piętą Achillesową Garbarni. Obrona była najlepszą częścią drużyny. Gregorczyk nie mógł obronić strzelonej bramki, a po przerwie, niestety, musiał ustąpić z boiska

kontuzjowany poważnie w głowę

w przypadkowem zderzeniu z Szerfkem II. Rana była tak poważna, że Gregorczyk musiał poddać się zeszyciu jeszcze w Poznaniu.

Garbarnia: Gregorczyk (Wojciechowski); Konkiewicz, Bill; Skwarczewski, Wilczkiewicz, Augustyn; Riesner, Pazurek, Smoczek, Maurer, Bator.

Warta w normalnym składzie, jedynie bez Przykuckiego, którego zastąpił Sroka.

Garbarnia atakuje z miejsca i ma przez 20 minut znaczną przewagę, jednakże niewyzyskaną. Ataki idą przeważnie lewą stroną przez

Batora,

którego centry niemal zawsze są niebezpieczne. Warta sporadycznie tylko przedziera się pod bramkę. Garbarni i jeden z takich ataków w 31-szej minucie przynosi bramkę, zdobytą pięknie główką przez

Banaszkiewicza

z podania i wypracowania Knioły. Entuzjazm na widowni szalony.

Po przerwie ataki Garbarni są wprawdzie przemyślane i wypracowane, lecz brak im wykończenia. W 23-ej minucie zamieszanie pod bramką Warty. Smoczek strzela bramkę, jednak

sędzia jej nie uznaje.

Garbarnia nie protestuje ani słowem, gra fair w dalszym ciągu. W 27-ej min. zderza się Szerfke II z Gregorczykiem na polu podbramkowem. Gregorczyka znoszą z boiska, opatruje go lekarz, w bramce staje Wojciechowski i broni do końca z zupełnem powodzeniem. Sędzia p. Wardęszkiewicz. Widzów 3.000. Obecny był również kapitan związkowy PZPN mjr. Loth.

Mistrzostwa poznańskie klasy A: Warta I-b przesunęła się na czoło tabeli, wygrywając ze Spartą 2:2, a to dzięki zupełnie przypadkowej przegranej Legji z Polonją (Leszno) 3:4.

Legja—Ruch 1:0

KATOWICE, 31.5. (Tel. wł.)

Legja: Skwarczyński; Martyna, Jesionka; Nowakowski, Cebulak, Rostkowski; Rajdek, Przeździecki, Nawrot, Brożek, Wypijewski.

Ruch: Mazurek; Kacy, Kusz; Badura, Gąsior, Dziwisz; Urban, Buchwald, Peterek, Sobota, Włodarz.

Ruch przegrał pierwszy w tym sezonie mecz ligowy na własnem boisku. Według przebiegu gry, zawody mogły się skończyć jako zwycięstwo i to nader wysokie. Głównemi

przyczynami jego porażki

są: niezaradny atak Ruchu pod bramką, świetna obrona Legji, oraz zupełnie niezdecydowany sędzia Słomczyński.

Pozatem tak dobrej gry Ruchu, jaką drużyna ta pokazała zwłaszcza w drugiej połowie, nie widzieliśmy już bardzo dawno. Współpraca poszczególnych graczy była po przerwie tak doskonała, że Legja nie miała absolutnie nic do powiedzenia i w całej połowie zdołała zrobić nie więcej niż 5 wypadów w stronę bramki Ruchu. Mazurek strzeloną bramkę mógł był obronić. Pomoc grała bez zarzutu.

Pierwsze minuty gry wykazują lekką przewagę Ruchu, jednakowoż atak nie wyzyskuje licznych pewnych sytuacyj podbramkowych. Od 15-ej minuty począwszy udają się Legji groźne wypady, z których jeden wykorzystuje

Nawrot

i strzela w 22-ej minucie jedyną bramkę dnia.

Od tej chwili Ruch uzyskuje coraz wyraźniejszą przewagę, lecz atak marnuje najdogodniejsze pozycje przestrzeliwując ponad bramką. Obrona Legji interwenjuje dobrze. Bramkarz Skwarczyński niweczy również z powodzeniem wszelkie zakusy gospodarzy. Po przerwie Legja nie przychodzi wogóle do głosu. Atak Ruchu kombinuje świetnie, strzela często, lecz goście są zawsze w ostatniej chwili na posterunku. Świetnie popisują się w ostatnim tym okresie

Skwarczyński i Martyna.

Sędzia p. Słomczyński nie widzi wielu faulów i nie przyznaje Ruchowi karnego za rękę obrońcy gości. Wywołuje to naturalne okrzyki rozgoryczenia i protestów u dość licznej publiczności. Legja gra wybitnie na czas i udaje się jej do końca utrzymać zwycięstwo, wydarte Ruchowi niesłusznie.

Lekkoatleci śląscy rozegrają we czwartek na stadjonie w Królewskiej Hucie, zawody o drużynowe mistrzostwo Polski. Spotkają się tutaj rywalizujące oddawna ze sobą dwa czołowe lekkoatletyczne kluby — Stadjon i Pogoń (Katowicka). Ze względu na to, kluby te skoncentrowały u siebie faktycznie całą elitę zawodników śląskich — zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Równocześnie odbędą się na Stadjonie zawody pań o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy zespołami tych samych klubów.

Nowa sensacja: Lechja - Wisła 2:1

Trzecie zwycięstwo lwowian nad asami Ligi

KRAKÓW. 31.5. — Lechja: Zborowski; Pająk, Oracz; Wierczak, Wasiewicz, Dmytrow; Orlen, Kruk, Czudżak, Kusiecki, Szusterszic. Wisła: Koźmin; Skrynkowicz, Kotlarczyk II; Makowski, Kotlarczyk I, Bajorek; Łyko, Kisieliński, Rejman, Lubowiecki, Adamek.

Srodze zawiedli się ci, którzy po zawodach tych spodziewali się deszczu bramek. Że bramek mieli dostarczyć lwowianie, to nie ulegało wątpliwości. Ale wiadomo, że w Lidze coraz częściej

los płata figle.

Pozatem audaces fortuna iuvat.

Bo to, że Lechja wyniosła z tego spotkania dwa cenne punkty, tem cenniejsze, że uzyskane na własnem boisku lidera Ligi, musi nazwać szczęściem.

Uderzający jest fakt, że benjaminek wszystkie dotychczasowe punkty

uzyskał poza domem

i to z przeciwnikiem stojącym u szczytu tabeli.

Przechodząc do zawodów, należy stwierdzić, że stały one na poziomie... prawie żadnym. Lechja, to dopiero materjał, któremu potrzebna jest ręka dobrego trenera. Narazie imponować musi każdemu ta

niezwykła ofiarność i ambicja,

które znowu przyniosły biało-zielonym dalsze dwa punkty. Najlepsze z niej, a właściwie w tym dniu na boisku, to

trio obrony,

w którem na pierwszy plan wybija się Pająk i bramkarz Zborowski. Do tej dwójki dostroił się Oracz. Nomen omen. Pomoc słabiutka, a atak — to sprytny przebojowiec — Kruk.

A jednak drużyna ta mimo, że nie pokazała ani technicznie, ani taktycznie prawie niczego, potrafiła sobie

zyskać mir

u bardzo zresztą wybrednej widowni krakowskiej. Świadczyły o tem zarówno częste oklaski, jak i okrzyki animujące, oraz owacje przy zejściu Lechji z boiska.

Wisła zawiodła w zupełności,

bo cóż z tego, że ustawicznie posuwała się pod bramkę Lechji, kiedy akcje jej nie miały żadnego zakończenia. Śród całej drużyny czerwonych jedynie Lubowiecki wyróżnił się dodatnio. Wyszczególnić należy także Kotlarczyka II.

Zaczyna Wisła pod słońce, wnet jednak lekki strzał białozielonych grzęźnie w rękach Koźmina. Potem uzyskuje Lechja róg. Gra jest chaotyczna, Wisła jednak przygniata i uzyskuje cztery kornery. Zborowski wspaniale broni strzałów Kisielińskiego i Rejmana. W pojedynku z Krukiem, usiłującym się przebić wychodzi zwycięsko Kotlarczyk I. Oddaje piłkę do ataku, Rejman przestrzeliwuje. Wolny dla Lechji niewykorzystany. W ataku Lechji brak kogokolwiek, ktoby strzelił bramkę. Kruk przebija się i strzela, jednak piłka przechodzi ponad poprzeczkę.

Najlepsza pozycja dnia zmarnowana.

Do przerwy wynik 0:0.

Po przerwie Wisła przestawia drużynę, tak że widzimy Makowskiego w obronie, Lubowieckiego w pomocy, a Kotlarczyka II-go na pr. łączniku. Ładnie bity wolny z połowy Lechji chwyta Koźmin. Wisła gniecie, lecz nieudolnie. Sędzia nie dostrzega ręki Kisielińskiego, który ściąga sobie w ten sposób piłkę na polu karnem gości, jednak Zborowski broni. Dwa rogi dla Wisły, jednak wszystkie bez skutku. Gra przenosi się z połowy na połowę, jednak Wisła nie może uzyskać przewagi. W 26-tej min.

po przeboju strzela Kruk

niespodziewanie pierwszego gola dla swoich barw.

Lechja teraz napiera i nie dopuszcza Wisły do głosu. Wolnego, który uzyskuje Lechja za faul Makowskiego, bije Pająk, oKźmin z trudem broni. W 30-ej min. po dłuższej wędrówce piłki po polu karnem Lechji, Rejman szpicem wyrównuje.

Lechja broni się skutecznie, a nawet atakuje, lewą stroną. W 43-ei min.

strzela celnie Rusiecki

i uzyskuje tem samem dla swojej drużyny cenne dwa punkty.

Sędziował p. Krukowski

Widzów około 4.000.

PARYŻ. 31:5. — Tel. wł. — Korespondent „Przeglądu Sportowego" zwrócił się w dniu dzisiejszym do zarządu Racing Clubu z zapytaniem, jak przedstawia się sprawa przyjazdu Cocheta do Polski. Prezes R. C. de France odpowiedział, że mistrz świata jest jeszcze ciągle chory i leży w Lyonie i do Polski w żadnym wypadku przyjechać nie może. Rozumiejąc jednakże zawód, jaki spotyka tennis polski, Racing Club zobowiązuje się wysłać Cocheta w późniejszym terminie.

Ponieważ Borotra również do Polski przyjechać nie może, Racing Club zaproponował wysłanie do Polski na 5—7 czerwca lub 11—13 czerwca Boussusa i Brugnona. Pertraktacje w toku.

Sukcesy Polek we Florencji

FLORENCJA, 31. 5. W wielkich zawodach międzynarodowych pań, t. zw. święcie Gracji, zawodniczki polskie odniosły szereg sukcesów: W rzucie kulą Jasieńska była druga — 11.64, za Fleischer (Niemcy) 12.23, a przed Perkaus (Austrja) 11.33. W rzucie dyskiem Bersenówna zakwalifikowała się do finału, zajmując drugie miejsce.

W biegu 60 mtr. Manteuflówna wygrała przedbieg, była trzecia w półfinale i czwarta w finale za Angielką Halstedt — 8 sek.; Niemkami Gelius i Lorentz. Manteuflówna walczyła bardzo ostro.

Do finału 100 mtr. zakwalifikowały się: Schabińska (druga w czwartej serji) i Manteuflówna (zwyciężczyni piątej serji). Skok wdal wygrała Angielka Cornell 546; 200 mtr. Angielka Halstedt — 25.8 sek.

Wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe na torze żużlowym (800 mtr.), odbyły się w niedzielę na stadjonie w Mysłowicach. Na starcie ustawili się wszyscy zgłoszeni renomowani zagraniczni kierowcy, nie dopisał jedynie Gdańsk oraz Grudziądz.

Kategorja B: Koehler (Lipsk) 4:27,3, 2) Bogusławski, 3) Nagengast.

Kategorja C — tylko dla kierowców zawodowych na specjalnych maszynach: 1) Kühlmayer (Austrja) 4:56,2, 2) Ryll (Niemcy) 5:51,1. 3) Neck (Niemcy) 5,32,1. Kategorja C ponad 350 ccm., 8 okrążeń: 1) Koehler 5,47, 2) Bogusławski (M.K.M.) 5,48,1, 3) Czernik (U. Poznań).

Wyścig o najlepszy czas dnia na dystansie trzech okrążeń: 1) Soerensen (Danja) 1:46, 2) Koch (Wrocław) 1:53, 3) Ryll (Berlin), 4) Heck (Berlin).

Wyścig o wielką nagrodę Stadjonu, 6 okrążeń: 1) Koehler 2:57,1, 2) Ryll 2:59,3.

Śląska liga okręgowa rozegrała ubiegłej niedzieli następujące spotkania: K.S. 06 (Katowice) — Sturm (Bielsko) 8:1, Orzeł — Chorzów 1:1, IFC — Naprzód (Lipiny) 3:3. Policyjny K.S. — 07 Siemianowice 1:2, Śląsk (Świętochłowice) — Amatorski 4:0, BBSV — Kolejowe P.W. 2:1.

Niespodzianki mistrzostw Francji

mimo braku w turnieju wielu asów tennisu światowego

Po raz pierwszy od wielu lat mistrzostwa Francji wypadły blado. Ludzie przyzwyczajeni do heroicznych finałów z udziałem Cocheta, Tildena, Lacosta i Borotry, z lekceważeniem patrzyli się na walki, w których jedynymi wytrawnymi aktorami był Borotra i dwu młodych Yankesów. Ludzie c. miele jednak rację, gdyż istotnie poziom turnieju obniżył się znacznie. Gra podwójna pań i mieszana były wprost nędzne. Tylu błędów, ile zrobiły finalistki w jednem spotkaniu, nie pamiętają kroniki St. Cloud. Niewiele lepiej przedstawiała się sytuacja w doublu panów. Po wyeliminowaniu Borotry, Boussusa, zostały na placu jedynie pary anglosaskie, wśród nich prawdziwą klasą doublową byli jedynie Amerykanie Lott, van Ryn. Finał w trzech setach oddał wymownie ich przewagę.

Najbardziej jednak odczuły brak Cocheta i Tildena single panów. W chwili, gdy nie było w perspektywie wspaniałego finału, gdy mistrzem mógł zostać każdy z ośmiu cudzoziemców — turniej stracił pieprzyk sensacji. To też prasa francuska jednogłośnie boleje nad swemi mistrzami i wysuwa już smutne wnioski na przyszłość.

Pełną obsadą cieszyły się jedynie single pań, ale tu znowu na szali zaważyło gorąco, które spłatało moc niespodzianek; tem tylko wytłomaczyć można porażkę Mathieu z Krahwinkel i Jacobs z Nuthall.

Wyniki szczegółowe ostatnich walk są następujące: Boussus — Farquharson 4:6. 6:2, 6:2, 6:3; J. Satoh — Gentien 6:0, 6:1, 9:7; Lott — Kingsley 6:0, 6:1, 6:4; Hughes — Feret 8:6, 8:10, 2:6, 7:5, 6:1; van Ryn — Merlin 4:6, 8:6, 6:1, 6:2; Stefani — Kavaji 6:3, 6:1, 6:2; H. Satoh — Kehrling 6:3, 6:4, 1:6, 6:1. ⅛ finału: Lott — Cramm 6:3, 6:1. 6:0, Hughes — Kirby 6:1, 6:4, 6:2, Boussus — H. Satoh 4:6, 6:4, 1:6, 6:3, 6:4, Stefani — Perry 6:3, 6:4, 5:7, 7:5, van Ryn — Menzel 6:2, 3:6, 6:1, 6:2. J. Satoh — Zander 6:2, 6:3, 8:6, Berthet — Lesueur 6:1, 6:4, 1:6, 1:6, 6:4. Ćwierćfinały: J. Satoh — van Ryn 8:6, 1:6, 2:6, 6:4, 6:3. Borotra — Berthet 6:2, 6:3, 6:1, Hughes — Lott 3:6, 4:6, 6:2, 6:4, 6:4, Boussus — de Stefani 6:4, 6:3, 3:6, 2:6, 9:7.

Niespodziewane porażki Amerykan są największą sensacją turnieju.

Panie ⅛ finału: Mathieu — Payot 7:5, 6:1, Krahwinkel — Heeley 3:6, 6:4, 6:3, Jacobs — Mataxa 2:6, 6:1, 9:7, Nuthall — Adamof 6:2. 6:3. Ryan — Peitz 1:6, 6:3, 6:1. Alvarez — Guilhier 6:3, 6:3. Valerio — Ridley 6:3, 3:6, 6:3, Aussem — Henrotm 6:8, 6:2, 6:4. Ćwierćfinały: Krahwinkel — Mathieu 6:4, 6:3; Nuthall — Jacobs 6:2. 6:2, Aussem — Valerio 8:6, 6:2, Alvarez — Ryan 5:7, 6:3, 6:4.

Tłoczyński zaproszony do Wimbledonu. Tennis polski spotkał znów wielki zaszczyt. Oto mistrzem Polski Tłoczyńskim po ostatnich jego wynikach, zainteresował się komitet międzynarodowego turnieju w Wimbledonie i zapowiedział nadesłanie oficjalnego zaproszenia na ten turniej do Anglji.

Polacy w Wiedniu

na mistrzostwach Europy

W sobotę, 30 maja, uprzątnięto w wielkiej sali koncertowej krzesła, porozwieszano reflektory, przybito wąskie, żółte pasma linoleum, porozwieszano flagi państw i rozpoczęły się mistrzostwa Europy w szermierce. Miejsce archisymfonji w obszernej sali zajęły zgoła inne głosy. Na przeciąg tygodnia dzielna gromada najlepszych szermierzy europejskich wygnała stąd artystów: Piller — Kiepurę, Helen Mayer — Adę Sari.

Dotąd brakowało tu widoku amarantowych orłów na ramionach szermierzy. Wreszcie trzeciego dnia zawodów dostrzegłem wreszcie orły. Przyszli bracia Krupscy. Nic o nich coprawda nie pisały gazety, ale bracia Krupscy, to studenci, przebywający od czterech lat w Wiedniu, młodzi, bardzo mili i mają pecha.

Sport Tagblatt pisał: Austrjacy mają okazję pokazać swą umiejętność nie tylko szermierczą, ale i organizacyjną. Okazję zmarnowali. Wprowadzili nowy system walk., wymagający losowania i przerw, niezbyt sprawiedliwy, który polega zdaje się na tem, że zawodnik, mający cztery porażki, odpada i przeciwników losuje się po każdej walce. Zwycięzcy dostają się do półfinału. Otóż Casimir, najlepszy Niemiec losował samych słabych, a Piotr Krupski harował jak wół na ten półfinał. Przegrał więc z Węgrem Hajdem 4:5, pokonał Hersciega 5:4, Rezincka 5:1, Nagy'emu uległ 3:5, Casimirowi 1:5. Do wejścia do półfinału brak mu 2 zwycięstw. Z Węgrem Kalnickym wygrywa 5:2. Polak walczy zacięcie, nieustępliwie, szybko.

Ostatnia walka z Eiseneckerem. Polak — ogromny, Niemiec — malutki. Polak atakuje, Niemiec się cofa i zadaje zdradzieckie pchnięcia. Przegrana 2:5 eliminuje go ze spotkań we florecie. Pozostają szpady i szable, w których występujemy z całą naszą armją, przybyłą do Wiednia w niedzielę.

TELEGRAMY Z ZAGRANICY

PARYŻ, 31.5. — Tel. wł. — Ramadier skoczył o tyczce 403,5, bijąc rekord francuski.

LIPSK, 31.5. — Tel. wł. — Hertha — Hamburger S. V. 3:2 (2:0). München 1860 — Holstein (Kilonja) 2:0. Półfinały mistrzostw piłkarskich Rzeszy Finał Hertha — München 1860 odbędzie się 14 czerwca w Poznaniu.

Nurmi, po niezbyt udatnym występie w Londynie, zawiódł jeszcze bardziej w Kolonji. Zapowiadał on pobicie rekordu światowego na 7 mil ang. (Skrubb 35:04.6) wycofał się jednak 6.5 klm.,

---

Morawska Slavia (drużynowy mistrz lekkoatletyczny Czechosłowacji) zaproponowała warszawskiej Legji zorganizowanie trójmeczu lekkoatletycznego w Warszawie.

Pertraktacje w sprawie zorganizowania meczu są na dobrej drodze i 5-go lipca Warszawa najprawdopodobniej będzie świadkiem ciekawego spotkania między Morawską Slavią, Legją i AZS-em. Mor. Slavia wystąpi ze swymi najlepszymi zawodnikami Kościakiem, Sindlerem, Korejsem i innymi, również AZS i Legja wystawią swe najlepsze siły. Możliwe jest, że poza konkursem biegać będą Petkiewicz i Kusociński. Program spotkania nie jest jeszcze narazie ustalony.

Lekkoatleci AZS-u warszawskiego wyjeżdżają na 13-go i 14-go czerwca do Czechosłowacji, gdzie zmierzą swe siły z Vysokoskolskym Sportem w Bratislawie. AZS wyjeżdża w swym najlepszym składzie, z Kostrzewskim, Szydłowskim, Dobrowolskim, Jaworskim i Trojanowskim na czele.

W tydzień potem (20 i 21) akademicy gościć będą Czechów na zawodach rewanżowych w Warszawie.

Bałtycki trójmecz lekkoatletyczny Łotwa — Estonja — Polska w Wilnie odbędzie się ostatecznie dzięki przychylnemu stanowisku związków

Wyjątkowo jeszcze raz

ostatni kupon I-go konkursu

W ostatniej chwli, ulegając licznym prośbom Czytelników, decydujemy się na powtórzenie raz jeszcze kuponów konkursowych na mecze z dn. 4, 6 i 7 b. m. Czynimy to w drodze wyjątku, prosimy Czytelników na przyszłość o korzystanie z kuponów drukowanych we właściwym czasie. Dziś czynimy zadość prośbom Czytelników ze szkodą miejsca, nie chcąc utrudniać im głosowania.

Do uczestników konkursu

Prosimy o nieprzyklejanie znaczków do kuponów, ani listów!

P. Essig M. — Kraków. — O ile będzie pan miał 6 dobrych wyników, prosimy nas powiadomić.

P. Gaszyński M., Chimay, Belgja. — 5 fr. belg. przeliczyliśmy na 1 zł. 25, wobec czego ma Pan u nas 25 gr., które w następnych konkursach zaliczymy Panu.

P. Albam S., Łódź. — Dziękujemy za słowa uznania — z rady prawdopodobnie skorzystamy.

P. Karhala M., Kowel. — Jeden z kuponów unieważniony z powodu poczynionych poprawek. Za nadesłane znaczki może Pan przysłać jeszcze jeden kupon.

P. Wiśniewski, T. Kostrzyń. — Nadesłał Pan o 25 gr. za dużo, zaliczymy to Panu na konto następnych kuponów lub konkursów.

P. Chądzyński J., Leszno. — Czy zachował Pan kopje obu przesłanych kuponów.

P. Niebieszczański F., Rudki. — Odpowiedź jak p. Wiśniewskiemu z Kostrzyna.

P. Głowacz W., Lwów. — Nie zrozumiał Pan zasady konkursu, prosimy bacznie przyjrzeć się kuponowi przykładowemu, który zamieściliśmy w numerze 41 „Przeglądu Sportowego". Znaczki, które Pan przesłał będą ważne dla nowego kuponu, który można nadesłać jeszcze do godz. 24 dnia 3-go czerwca r. b.

Do wysłania

Mecze ligowe rozgrywane dnia 4, 6 i 7 czerwca	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Legja — 2. Wisła			
1. Garbarnia — 2. Polonia			
1. Lechja — 2. Ł. K. S.			
1. Warszaw. — 2. Legja			
1. Polonia — 2. Pogoń			
1. Cracovia — 2. Warta			
1. Czarni — 2. Ł. K. S			

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane dnia 4, 6 i 7 czerwca	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Legja — 2. Wisła			
1. Garbarnia — 2. Polonia			
1. Lechja — 2. Ł. K. S.			
1. Warszaw. — 2. Legja			
1. Polonia — 2. Pogoń			
1. Cracovia — 2. Warta			
1. Czarni — 2. Ł. K. S.			

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Nowy sukces Targońskiego

w szosowym wyścigu 200 klm. Warszawa—Radom i z powrotem

Wyścig Warszawa — Radom—Warszawa (200 klm.) był jedną z najpiękniejszych tegorocznych imprez kolarskich.

Tak ostrej walki na dystansie całego biegu, tak emocjonującej rozgrywki nie obserwowaliśmy już oddawna. Nasze przewidywania sprawdziły się w pelni. Targoński bieg wygrał, zwyciężył nietylko moralnie, ale przedewszystkiem postarał udowodnić swą bezapelacyjną wyższość nad doborową stawką 84-ech zawodników z całej Polski.

Rozprawa Targoński — Stefański, która w zeszłym roku przyniosła jedno minutowe zwycięstwo Stefańskiego, zakończyła się w tym roku godnym rewanżem zawodnika Legii. Stefański skończył się w takim momencie, kiedy pierwsze miejsce rywala nie mogło już ulegać wątpliwości.

Targoński jest istotnie w znakomitej formie. Jedynym poważnym przeciwnikiem był dlań w niedzielę drugi młody talent — Korsak - Zaleski (WTC.), który niemal do Warszawy dotrzymywał kroku zwycięzcy. Z powodu zmylenia trasy i osłabnięcia Korsak zajął ostatecznie piąte, zamiast należnego mu drugiego miejsca.

Czas Targońskiego 7:11:40 sek. jest o 3 min. lepszy od zeszłorocznego i stanowi rekord trasy. Ten niewielki zysk trzyminutowy na 200 klm. zostanie dopiero wówczas należycie oceniony, jeśli uprzytomnimy sobie w jak nienormalnych warunkach odbywał się wyścig.

40-stopniowy upał i gryzący kurz pokonały niejednego asa. Michalak, Kłosowicz, Weigert przyjechali na metę z zapaleniem oczu, tak, że zaszła potrzeba natychmiastowej interwencji sanitarnej. Wystarczy zaznaczyć, że z 84-ech startujących szeregi na mecie stopniały do około 30-tu zawodników.

Wyścig miał następujący przebieg: już w Grójcu skrystalizowała się czołowa trójka w składzie Targoński, Korsak i Michalak. Więcek i Napieracz odpadają do drugiej grupy, w której znajduje się m. in. Stefański, Kłosowicz, Kołodziejczyk i Olecki.

Do Radomia wpada pierwszy Michalak i okupuje zwycięstwo pękniętą gumą, przestając odgrywać rolę w wyścigu.

W drodze powrotnej przoduje Targoński z Korsakiem. Mimo dwukrotnej reperacji Targoński mija osłabionego Korsaka i kończy bieg jako bezapelacyjny zwycięzca.

Wyniki: 2) Targoński Eug. (Legja) 7:11:40 sek, 2) Olecki (Legja) 7:27:10 sek., 3) Drążek (Legja) 7:27:11 sek, 4) Kołodziejczyk (Resursa — Łódź) 7:27:14 sek., 5) Korsak - Zaleski (W. T. C.) 7:27:20 sek., 6) Lipiński (AZS) 7:27:21 sek., 7) Olizarowicz 7:32:00, 8) Więcek (oPlonja — Bydgoszcz) 7:33,00 sek., 9) Soll (Świt) 7:33:15 sek., 10) Domański (Legja) 7:33:25 sek., 11) Biernacki (Skra), 12) Strenger (Legja), 13) Napieracz (Legja), Szczepański, 15) Kłosowicz (TZS — Łódź).

ŁÓDŹ, 31.5. — (Tel. wł.) — W piłkarskich mistrzostwach Łodzi zanotowano dwie sensacje w postaci klęsko faworytów. I tak: Hakoah zostaje zasłużenie pokonany przez ambitnie grający Orkan 3:1, a leader ŁTSG przegrywa po walce bardzo ostrej z WKS 1:0, przyczem do bramki tej przyczynił się w pierwszym rzędzie sam bramkarz. Widzew — Strzelecki K.S. 2:1. Derby pabjanickie PTC — Burza zakończyły się po bardzo burzliwym przebiegu zawodów, w czasie których musiała interwenjować policja, zwycięstwem PTC 2:1.

Mistrzostwo Łodzi w siatkówce męskiej zdobył ostatecznie zespół ŁKS, bijąc w trzeciem, decydującem spotkaniu Absolwentów w stosunku 28:24.

Inauguracja sezonu tennisowego w Łodzi meczem Ł.K.L.T. — Turyści dała wynik 6:2. ŁKLT wystąpił do gry w składzie osłabionym. Wyróżnić należy w pierwszym rzędzie zawodników Fezersa du Montcel i p. Karola Steinerta, który miał jeszcze przebłyski ze swej świetnej mistrzowskiej klasy. Turyści zdobyli 2 punkty, jeden w grze pojedyńczej przez p. Schrödera, który zwyciężył Grohmana 6:3, 5:7, 6:4 i przez parę Schröder — Brauner która zwyciężyła parę Grohman — Mejlo 6:4, 5:7, 6:4. Resztę spotkań ŁKLT wygrał łatwo.

W czwartek

trzy mecze ligowe

W czwartek d. 4-go czerwca boiska Warszawy, Krakowa i Lwowa będą widownią trzech meczów, które wchodzą w skład naszego I-go Konkursu Olimpijskiego.

W Warszawie walczyć będzie leader Ligi Wisła z Legją. Jakkolwiek stosunek punktów zdobytych w meczach rozegranych dotychczas między obu rywalkami wyraża się ilorazem 10:6 dla Wisły, jednak kto zwycięży w czwartek jest wielkim znakiem zapytania. Ostatnia, nieprawdopodobna wprost porażka czerwonych z Legją, porażka tem boleśniejsza, że odniesiona na własnem boisku, potwierdza raz jeszcze że w Lidze niema wyników niemożliwych.

W Krakowie Garbarnia gości u siebie Polonię. Mecz drugiej pary rywalek krakowsko-warszawskich jest niemniej interesujący jak spotkanie Legji z Wisłą. I tu szanse są zbyt równe, aby mówić o pewnych szansach jednej z drużyn. Za tem że Garbarnia nie przegra przemawia tylko 5 bramek straconych przez nią w rozegranych dotychczas 6-ciu meczach ligowych.

Ale z drugiej strony 6 tylko bramek uzyskanych dotychczas przez drużynę krakowską może napawać drużynę warszawską słuszną nadzieją, że Kisieliński wespół z Bułanowem i Miączyńskim nie pozwolą ani razu ulokować piłki w swej siatce. Za zwycięstwem Polonii przemawia też fakt, iż o ile w pierwszym roku gry Garbarni w Lidze zdobyła ona 4 (3:1 i 3:2) punkty, to w r. ub. stosunek brzmiał 3:1 (3:3 i 5:1) na korzyść drużyny stołecznej.

Trzeci mecz czwartkowy Lechja — ŁKS., we Lwowie nie ma dotychczas swej historji. Ponieważ dotychczas benjaminek Ligi zdobywa punkty tylko na czołowych zespołach tabeli (Wisła, Legja, Polonia) i to w grach wyjazdowych, należy się spodziewać, że w meczu na własnem boisku i z drużyną ze środka tabeli jednak przegra.

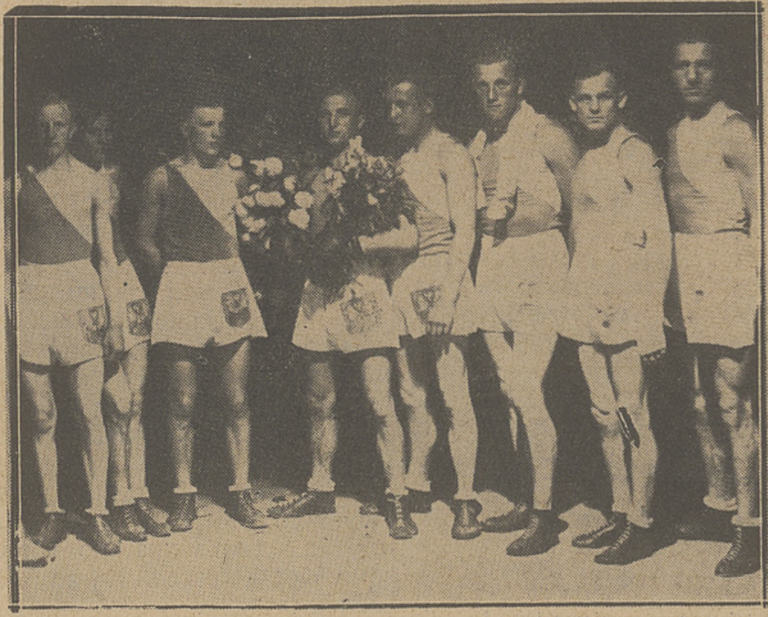
Ale nie uprzedzajmy faktów, które i tak przekreślają co tydzień z dziwną pasją wszelkie przewidywania teoretyczne.

Obecny stan tabeli ligowej:

	Klub	Mecze	Bramki	Punkty
1.	Wisła	8	23:10	11:5
2.	Ruch	8	15:8	10:6
3.	Polonia	8	19:12	9:7
4.	Warta	8	20:12	8:8
5.	Legja	6	12.7	8:4
6.	Pogoń	7	10:14	8:6
7.	Ł. K. S.	7	15:15	6:8
8.	Warszaw.	7	16:22	6:8
9.	Lechja	6	8:20	6:6
10.	Garbarnia	6	6:5	5:7
11.	Cracovia	8	10:22	5:11
12.	Czarni	7	11:19	4:[illegible]

Poznań—Łódź 9:5

Stibbe nokautuje Tomaszewskiego. Tumult na sali



ZWYCIESKA DRUŻYNA POZNANIA
od lewej: Misiorny, Sipiński, Wolniakowski, Anioła, Majchrzycki, Tomaszewski, Arski, Wiśniewski.

Bardzo przykry wieczór bokserski przeżył Poznań w sobotę. Skandaliczna awantura, która wybuchła na widowni po walce Stibbe — Tomaszewski, nie mająca zdaje się precedensu w Polsce, była fatalnym zgrzytem jubileuszu pięciolecia poznańskiego OZB. Wogóle walki stały na bardzo niskim poziomie, za wyjątkiem jednej jedynej: Majchrzycki — Seidel, organizacja była nieudolną, znać brak prezesa Baranowskiego.

Już początek meczu usposobił publiczność poznańską nieprzychylnie do Łodzi, która przysłała garnitur, powiedzmy otwarcie; drugi. Ze względów kurtuazji należało na to pierwsze spotkanie Łodzi z Poznaniem, do tego w ramach pięciolecia, przysłać garnitur pierwszorzędny. Tymczasem przyjechał skład rezerwowy bez Cyrana, Chmielewskiego, Seweryniaka, Garnczarka. Atrakcją miał być tylko Stibbe, którego Poznań telegraficznie i kategorycznie żądał oraz w ostatniej chwili wstawiony Seidel.

Walki zaczęły się bez zwykłych w takich wypadkach powitań, wymiany proporców. W wadze muszej stanęli: Pawlak (Łódź) — Misiorny. Debjut Poznańczyka jest udały, idzie on śmiało na starego wygę, Pawlaka, i zasłużył na zwycięstwo. Łódź jednakże zgłasza protest przeciw temu orzeczeniu, ponieważ trzecim sędzią punktowym był Poznańczyk, choć zaproszony specjalnie z Wrocławia, p. Goebel był obecny na sali. Po krótkiej naradzie komisji odwoławczej, walka zostaje anulowana, a piękny sukces Misiornego zmarnowany.

W wadze koguciej przeciwnikiem Wolniakowskiego jest Cegielski zamiast Cyrana. Naturalnie dla bardziej rutynowanego i obytego z ringiem Wolniakowskiego młody zawodnik łódzki nie jest groźny.

Waga piórkowa: Zieliński (Łódź) — Sipiński. Publiczność demonstruje po ogłoszeniu remisowego wyniku, zdaniem jej krzywdzącego Sipińskiego. W istocie Sipiński był lepszy technicznie i taktycznie, walczył mądrze, brak mu tylko ciosu.

W wadze lekkiej, obchodzący jubileusz 50 walki Anioła — spotkał się z Klimczakiem, który jest lepszy i wygrywa na punkty. Po 4 walkach stan jest 3:3.

Waga półśrednia: Arski — Meyer. Walka nieładna. Arski jak zwykle poluje na nokaut, przed czem Meyer doskonale się chroni. Poznańczyk miał zaledwie 3 czy 4 celne ciosy. Meyer przegrywa z honorem.

Najładniejszą walką dnia było bezsprzecznie spotkanie w średniej: Majchrzycki — Seidel. Wszyscy wiedzą jak Majchrzycki walczy i co umie. Seidel poprawił się znacznie od ostatniej walki w Poznaniu. Zwycięstwo Majchrzyckiego zasłużone.

W wadze półciężkiej mistrz Polski Wiśniewski ma za przeciwnika młodego lecz bardzo obiecującego Hymera, Odbierał on ciosy, lecz potrafił się również i rewanżować. Wiśniewski wygrał naturalnie wysoko na punkty. wygrywa wysoko na punkty.

Ostatnia walka: Stibbe — Tomaszewski trwała najkrócej, bo niecałą rundę. Przewaga fizyczna Stibbego rzuca się odrazu w oczy. Początkowo radzi sobie w ten sposób, że uderza przytrzymując. Naśladuje go równie w tem i Tomaszewski. Nagle niespodziewany cios Stibbego i poznańczyk klęczy opierając się o liny. Cios miał być rzekomo za niski. Nie zawezwano jednak lekarza do stwierdzenia tego, natomiast sędzia zupełnie prawidłowo wyliczył Tomaszewskiego.

Zwycięstwo Stibbego przez k. o. wywołuje kolosalną burzę na sali. Sytuacja staje się naprawdę groźną, gdy zaczynają lecieć na ring szklanki a w pewnym momencie rzuca ktoś krzesłem, który omal nie trafia Tomaszewskiego. Stibbe wśród złorzeczącego szpaleru opuszcza ring. Publiczność, długo nie może się uspokoić i dopiero policja przywraca zakłócony porządek.

Sędziowali w ringu na zmianę pp. Iwański i Kościelski na punkty pp. Goebel (Wrocław), Landeck (Łódź) i Ertmanowicz (Poznań). Publiczności około 1000 osób. Zawody odbyły się w hali repr. b. PWK.

Battalino obronił swego tytułu mistrza świata wagi piórkowej bijąc we wspaniałym stylu Fidel la Barba.

Spotkaniu Carnera — Sharkey w dn. 10 czerwca, reklamowanemu przez Nowy York, jako mistrzostwo świata w. ciężkiej, naskutek orzeczenia sądu, został odebrany charakter oficjalny.

Douda (Czech.) rzucił kulą 15.08, ustanawiając nowy czeski rekord

Konkursy hippiczne

Szampionat konia wojskowego. Konkurs otwarcia

Dnia 30 b. m. zakończony został „szampionat konia wojskowego", na który się składały trzy próby: ujeżdzenie, próba wytrzymałości (przebieg w terenie 34 kilometry) i skoki.

Niestety, szersza publiczność ani się interesuje, ani sie na tem zna, a naprawdę „championat" jest daleko ciekawszym i dającym daleko szersze pojęcie o pracy nad koniem, niż „konkurs hippiczny".

Do tegorocznego championatu stanęło 8 koni, wyłącznie pochodzenia krajowego i żaden z nich, co rzadko bywa, nie został zdyskwalifikowany; najczęściej to się zdarza po próbie „wytrzymałości", po której dużo koni kuleje, choruje na kolki etc. etc.

W roku bieżącym „steeple chase" 4.000 mtr. miał 8 poważnych skoków: rowy z twardemi hyrdami do 160 ctm. wysokości. „Cross country", czyli bieg naprzełaj, też nie był łatwy, a straszny upał stanowił zupełnie nadprogramowe utrudnienie dla koni i jeźdźców, szczelnie opiętych w mundury.

W rezultacie I nagrodę i „nagrodę wędrowną" olbrzymi bronz, ofiarowany przez kawalerję chilijską, zdobył na klaczy Odaliska por. Olędzki, II por. Nerlich-Dąbski na Regencie, III por. Korzon na Orliku, IV— mjr. Bucholz na New Yorku, ä— por. Wojciech Biliński na Majestacie, VI— por. Totjew na Niedoli, VII —rtm. Romaszkan na Cwale, VII — por. Rojcewicz na Onyksie.



MISTRZOWIE SIATKÓWKI STOLICY.
Drużyna A. Z. S. zdobyła poraz trzeci tytuł mistrza Warszawy, bijąc w finale Y. M. C. A.

Po rozdaniu nagród nastąpiła prezentacja zespołów, biorących udział w Międzynarodowych Zawodach na stadjonie w Łazienkach, a mianowicie: szwajcarskiej (pierwszy raz u nas goszczącej), francuskiej, rumuńskiej i naszych kilkunastu jeźdźców z C. W. H.

Zaraz potem rozpoczął się „Konkurs Otwarcia" imienia szefa sztabu głównego, podzielony na dwie serje: dla koni, które na torze tym nic nie wygrały i w drugiej serji dla koni, których wygrane nieprzekraczały 600 zł. w latach 1929 i 1930.

Siłą rzeczy pierwsza serja stanowiła ciekawy melange świetnych koni zagranicznych, które się na naszym torze nie produkowały i polskich nowicjuszów końskich.

Bardzo dobry parcours dla pierwszej serji do 125 ctm. i 35 ctm. szer. dla drugiej 130 ctm. i 400 ctm. szer., niestety, obfitował w kilka poważnych wypadków z końmi: jeden koń rumuński i dwa polskie wyprowadzono na trzech nogach z toru, jeden zaś zawodnik skacząc ukośnie przeszkodę, wyskoczył poza rampę, dzielącą plac od publiczności i tam zrulował z koniem na asfalt, na szczęście bez szwanku.

Ze szwajcarskich koni zwracał uwagę siwy wałach Secretaire mjr. Kuhna, rumuński Gascong i kilka nowych koni francuskich.

Nagrody otrzymali w I serji:

Kpt. Kirculescu (Rumunja, koń Gascong), por. Kulesza (koń Olkusz), mjr. Kühn (Szwajcarja, koń Sekretaire), por. Clave (Francja), koń Judex), kpt. Szczepański (koń Moskal), por. de Tiliere (Francja, konie Barnes i Obscur), rtm. Szosland (koń Jacek), por. Clave (koń Gamin), rtm. Lewicki (kl. Kikimora), por. Strzałkowski (l. Orgja), por. Piniński (kl. Sahara), kpt. Sałęga (koń Marokko), por. du Breuil (Francja, koń Wilcome) i por. Czerniawski (koń Skok o krok)

W II-ej serji:

Por. Łuszczewski (koń Matador II), por. Kulesza (kl. Vermeille), kpt. Sałęga (kl. Nela), por. Strzałkowski (koń Nines), por. Pohorecki (kl. Farsa), mjr. Antoniewicz (koń Mars), por. Bniński (koń Lord), następnie dwie nagrody łącznie podzielono między por. de Tiliere (Francja, kl. Laitue) i por. Łuszczewskiego (kl. Orlica), rtm. Starnawski (koń Pikuś), por. Pohorecki (koń Optymista), por. Kawecki (koń Olaf), por. Łukaszewicz (kl. Moja Mała), por. Biliński (kl. Fawory'tka) i por. Dębski-Nerlich (koń Domino).

D. 31.5 w konkursie p. Callon zwyciężył por. de Breuil (49 przeszkód bez błędu) przed por. de Tilliere. W Konkursie Łazienek triumfował p. Skarzyński.

Wanda Rojcewiczowa

• **Na zawodach lekkoatletycznych w Helsingforsie** osiągnięto szereg świetnych wyników: Lehtinen wygrał 3 klm. w 8:34,7, Jarvinen — rzut kulą 14.71; Kaila — 5 klm. w 15:18, Lindroth skoczył o tyczce 380, Lavna przebiegł 1000 mtr. w 2:35.6.

Dwa rekordy światowe wyrównano w Ameryce. Eastman przebiegł 440 y. w 47,4; Wykoff 100 y. 9.5 sek.

Sukces arbitra polskiego

Dr. Lustgarten sędzią meczu Estonja—Łotwa

Droga z Łotwy do Krakowa prowadzi przez Warszawę, więc „Przegląd Sportowy" nie omieszkał odnaleźć p. dr. Lustgartena, sędziego międzypaństwowego spotkania Estonja — Łotwa w Rydze, w czasie jego przymusowego półdniowego pobytu w stolicy Polski.

I dobrze się stało. Świetny sędzia przywiózł bowiem z Rygi pomyślne i ciekawe wiadomości.

— Rynek północny jest zdobyty dla sędziów polskich — mówi dr. Lustgarten. — Jak mnie zapewniono, tylko z dwu arbitrów byli Łotysze dotąd zadowoleni bez zastrzeżeń: z Austrjaka Pihlaka i ze mnie. Słynny dr. Bauwens się nie podobał.

To też w przyszłości zawsze, gdy nie wejdą w grę antagonizmy państwowe, państwa bałtyckie zwrócą się po sędziego polskiego. To pewne zwłaszcza, że jesteśmy tańsi nawet od sędziów szwedzkich II klasy.

— Nietylko jednak kierownicy piłkarstwa łotewskiego i estońskiego byli zadowoleni z mego sędziowania. Zdanie to podzieliła cała prasa ryska i, co ważniejsze, publiczność. Już w przerwie manifestowała ona gorąco swe uznanie (znaczenie okrzyków wytłomaczono mi dopiero w szatni). Po meczu nie pozwolono mi wprost wyjść z boiska.

— Przyjęcie było serdeczne, choć nie wylewne. Nad stodjonem powiewała flaga polska, gdy wchodziłem na boisko zabrzmiał nasz hymn narodowy. Dostałem też piękny prezent, śliczną wazę z majoliki.

— Mecz wygrała Estonja w stosunku 1:0. Gra stała na poziomie polskiej klasy A, była szybka, ostra ale słaba technicznie. Przez pięć pierwszych minut gwizdnąłem parę razy, uprzedziłem graczy, że w przyszłości nie będę tolerował przekroczeń i opanowałem boisko w zupełności. Gra toczyła się potem zupełnie niemal bez mojej interwencji.

— Łotysze powinni byli wygrać mecz przynajmniej 4:1, nie umieli jednak strzelać. Przygotowują się oni gorliwie do meczu z Polską i boją się bardzo nawet drugiego naszego garnituru. Ja osobiście jestem też przekonany, że nawet rezerwowa drużyna musi z niemi 5 lipca wygrać.

Zbliża się godzina odjazdu do Krakowa; żegnamy serdecznie miłego gościa, życząc mu (i polskiemu stanowi sedziowskiemu) jaknajwiększej ilości podobnych sukcesów.

Na Dynasach

W niedzielę, 31 maja odbyły się pierwsze w tym sezonie wyścigi za motorami, które wykazały dobrą formę Oksiutycza i doskonałe leaderowanie Gędziorowskiego. Stahl jeszcze w niezupełnie dobrej kondycji, potrafił jednak, niejednokrotnie atakować Oksiutycza i poważnie mu nieraz zagrażał. Sobolewski z Kaliskiego T. C. nie był dobrze zgrany z b. dobrym leaderem W. Turowskim, dlatego też w obydwóch wyścigach narazie poważniejszej roli nie odegrał.

Wyścig główny dla sprinterów o „Naramiennik W. T. C." wygrał F. Szymczyk w czasie 12,8 przed Obojskim i Kaczmarskim. Szymczyk może być bardzo groźnym przeciwnikiem Podgórskiego w mistrzostwie Warszawy.

Wyścig młodzieży wygrał Laskowski przed Kolińskim (czas 14 sek.). Scratch II klasy wygrał Kalata przed Panakiem. Pers Azsad - Bahadar zlekceważył sobie przeciwników. Po przegranej wyzwał Kalatę i Panaka na mecz, który w ostrej walce wygrał w czasie 13,2 sek. Scratch na nieokreślonej przestrzeni wygrał Janociński przed Frączkowskim i Grygorewiczem w czasie 13,8.

„Polska mila" przyniosła zwycięstwo drużynie „białych" z Włodarczykiem, Gronczewskim, Karle I, Kalatą i Kossakiem 32 pkt., przeciwko drużynie „czerwonych" 18 pkt. Wyścig za motorami 15 klm. wygrał Oksiutycz 13:55,2, 2) Stahl i 3) Sobolewski. 25 klm. za motorami 1) Oksiutycz 24:6,2, 2) Sobolewski, 3) Stahl.



POJEDYNEK ASÓW BIEŻNI
Start Kusocińskiego i Petkiewicza do biegu 3 klm., którego opis podajemy na str. 5-ej.

Do Finlandji

Kusociński wyjechał w niedzielę wieczorem do Finlandji; startować on będzie we wtorek, dn. 2 czerwca w Helsingforsie a w czwartek dn. 4 czerwca, w Abo. Dystans i przeciwnicy są nieznani. Kusociński chce biegać 3 i 5 km.

Decydujący akt lekkoatletycznych mistrzostw drużynowych Polski rozegra się w nadchodzący czwartek, już we wstępnym boju czołowych klubów stolicy.

Do zawodów stają wyłącznie kluby klasy A, AZS, Polonia, Legja i Warszawianka w swoich najsilniejszych składach. W drużynie AZS-u wystąpi Kostrzewski, Szydłowski, Jaworski, Trojanowski, Weiss i inni, Polonja zasilona Wielgomaszem wystawia Mayrę Maszewskiego, Iwanowskiego, Ruseckiego, jak również i Górskiego, występującego po raz pierwszy po długiej przerwie. Legja wystawia najsilniejszą drużynę miotaczy z utalentowanym Siedleckim na czele, Warszawianka, osłabiona brakiem Szenajcha (Florencja), a być może, również i Kusocińskiego, nie może odegrać w zawodach poważniejszej roli.

Początek zawodów 4-go b. m. (czwartek) o godz. 4-ej w Parku Sobieskiego. Program przewiduje: sztafety 4x100 m., 4x400 mtr., 3x1000 mtr., bieg 110 mtr. przez płotki i 5000 mtr., rzuty dyskiem, kulą i oszczepem, oraz skoki wzwyż, wdal, i o tyczce.

W punktach indywidualnych o zwycięstwie decyduje suma wyników, osiągniętych przez trzech przedstawicieli każdego z klubów.



DRUŻYNY PIŁKARSKIE OSTROVII I GEDANJI



PORAŻKA GDAŃSZCZAN W OSTROWIE.
Podczas Zielonych Świąt Ostrovia pokonała dwukrotnie Gedanie 4:2 i 3:2.



START BIEGU NAPRZEŁAJ PAŃ W ŁODZI



NAJLEPSI KOLARZE ŻYDOWSCY.
Od lewej: Rutt (Hasmonea), Kiesel (Jutrzenka) i Stengel (Hasmonea), zwycięscy wyścigu Lwów—Jaworów—Lwów.



TRZEJ JUBILACI WISŁY.
Od lewej: Reyman (400 meczów), Kotlarczyk II i Koźmin (po 100 meczów) otrzymali upominki podczas minionego jubileuszu.

Hallo! Hallo! Otwieramy 2-gi konkurs olimpijski

Jaki wynik da mecz Polska — Czechosłowacja?

Za 1 zł. — 500 zł. Głosujcie wszyscy! Popierajcie fundusz olimpijski!

Po pierwszej próbie znawstwa i intuicji, jaką będzie niewątpliwie nasz konkurs na odgadnięcie zwycięzców 7-miu meczy ligowych w dn. 4, 6 i 7 czerwca, miłośników piłkarstwa polskiego czeka nowa arcy przyjemna rozrywka.

Jak wszystkim wiadomo, dnia 14-go czerwca na stadjonie Legji w Warszawie rozegrany zostanie mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja.

Przeciwnikiem naszym będzie elita zawodowców czechosłowackich, których nazwiska znane są całej Europie, a umiejętności uznane przez cały kontynent z ojczyzną piłki nożnej — Anglją włącznie.

Mimo to do walki tej piłkarstwo polskie kroczy z ochotą i radością. Dziś, po 25-ciu latach istnienia polskiej piłki nożnej, a 11-tu latach zorganizowanej pracy w PZPN-ie czujemy się dość silnie, aby rzucić rękawicę rywalom nawet tak potężnym jak Czesi.

Nie mówimy, że musimy zwyciężyć; nie twierdzimy nawet, że powinniśmy, ale mamy pełne prawo mniemać, że będziemy dla gości z Pragi przeciwnikiem godnym ich umiejętności i groźnym i że sukces cyfrowy nie leży poza granicami naszych możliwości.

Własne boisko, umiejętny doping publiczności, nieco szczęścia, a kto wie — może będziemy mogli się poszczycić pierwszem w dziejach piłkarstwa polskiego zwycięstwem nad Czechami.

Mecz omawiany będzie dla Polski piłkarskiej sensacją niewątpliwie pierwszorzędną. Już dziś na dwa tygodnie przed jego terminem, mówi się o szansach, stawia się horoskopy, kombinuje skład naszej jedenastki reprezentacyjnej. Ambicja sportowa i narodowa oczekuje od swych wybrańców jeśli już nie zwycięstwa, to w każdym razie gry pięknej i pod każdym względem wysokowartościowej.

Bo wszak naszą ambicją powinno i musi być znalezienie się w rodzinie najtęższych sportowo narodów świata. Dziś przestaliśmy się kontentować „honorowemi" punktami — pragniemy, aby na masztach zwycięstw stadjonów całego świata, a w Los Angeles przedewszystkiem łopotały zwycięskie sztandary z białym orłem jak w Amsterdamie po triumfach Konopackiej i Wierzyńskiego.

Aby jednak cel ten osiągnąć, musimy uczynić wszystko, byle stworzyć najbardziej idealne warunki treningu i umożliwić naszym wybrańcom podróż w r. 1932-im za Ocean do Los Angeles.

Oto jest tło II-go Konkursu Olimpijskiego na odgadnięcie wyniku Polska — Czechosłowacja.

Czyż który z prawdziwych miłośników sportu i jego pięknej idei nie stanie do tej szlachetnej walki, w której znawstwo ścierać się będzie o lepsze z intuicją?

Warunki konkursu są następujące:

1. Na załączonym kuponie należy w pierwszym wierszu po słowie „wygra" wpisać nazwę państwa typowanego na zwycięzcę. Stosunek bramkowy należy wpisać po słowie „wynik". Jeśli głosujący przewiduje wynik nierozstrzygnięty, należy w rubryce tej po słowie „wygra" napisać zamiast „Polska" lub „Czechosłowacja" — remis, a przewidywany stosunek bramek wpisać po słowie „wynik".

2. W wierszu drugim należy postąpić tak samo, zaznaczając nazwę drużyny, która będzie do przerwy prowadziła, a po słowie „wynik" napisać przewidywany stosunek bramek do przerwy.

O ile przewidujemy do przerwy wynik nierozstrzygnięty piszemy „remis", a po słowie „wynik" — przewidywany stosunek bramek.

3. W rubryce 3 po słowach: „Pierwszą bramkę strzeli", należy według swych przewidywań, wymienić albo Polskę albo Czechosłowację (nie chodzi tu o poszczególnego gracza, lecz o drużynę, która pierwsza uzyska punkt).

4. Nagrodę zł. 500 otrzyma ten, kto trafnie odpowie na wszystkie trzy pytania.

5. Jeżeli nikt nie da trzech trafnych odpowiedzi, to nagroda przypadnie temu, kto odpowie trafnie na dwa pierwsze pytania.

6. Jeżeli nikt nie zdoła odpowiedzieć trafnie na dwa pierwsze pytania, to nagroda zostanie przyznana temu, kto nadeśle trafne odpowiedzi na pierwsze i trzecie pytanie.

7. Gdy i takich odpowiedzi nie będzie, nagroda zostanie podzielona na dwie części równe, z których jedna powiększy nagrodę następnego konkursu, a druga przelana będzie na fundusz olimpijski.

8. W razie większej ilości trafnych odpowiedzi, nagroda zostanie podzielona między wygrywających.

9. Odpowiedzi wraz z załączonemi znaczkami pocztowemi na sumę 1 złotego nadsyłać należy pod adresem: „Przegląd Sportowy", Warszawa, Marszałkowska 3, do dnia 13-go czerwca r. b.

10. Na kopercie z kuponem i znaczkami pocztowemi winien być umieszczony napis: „Konkurs Olimpijski". Mieszkańcy stolicy mogą wrzucać koperty z kuponami bezpośrednio do skrzynki redakcyjnej w Prasie Polskiej, co oszczędzi im wydatku 25 groszy na ofrankowanie koperty.

Entuzjazm całej Polski sportowej

dla konkursów „Przeglądu Sportowego" na fundusz olimpijski

Cyki konkursów „Przeglądu Sportowego" rozpisanych na rzecz funduszu olimpijskiego

zdobył sobie szturmem

powodzenie śród szerokich kół naszych czytelników.

Pismo nasze otrzymuje bezustannie ze wszystkich stron Polski listy z życzeniami powodzenia i słowami uznania za podjętą akcję.

Dziś, w przededniu zamknięcia pierwszego konkursu na odgadnięcie meczów ligowych z dn. 4, 6 i 7 czerwca, ogłaszamy poniżej parę głosów naszych czytelników, które

najlepiej charakteryzują nastrój,

z którym przyjęto nasz konkurs i zapał, z którym uczestnicy stają w szeregach konkurujących o nagrodę.

Oto, co pisze p. Józef Lis, student prawa uniwersytetu poznańskiego.

Poznań, 27 maja b. r.

Szanowna Redakcjo!

Razem z tysiącami innych ślę i moje wyrazy uznania dla Ciebie, Redakcjo, za podjęcie tak wspaniałego planu.

Nie wątpiłem w to, że tak popularne pismo, jak „Przegląd Sportowy" zrobi „coś" wielkiego dla naszych Czechów, Motyków, Tupalskich, Kusocińskich, Konopackich, Segdów i in.

Powziąłeś kochany „Przeglądzie" plan wielki, ale nie nad Twoje możliwości. Wierzymy w Ciebie, jak wierzymy w „nich". A „oni" tam być muszą, być powinni.

Ich udział jest udziałem miljonów Polaków, ich zwycięstwo, jest naszem zwycięstwem i od nas zależny jest ich udział w tych światowych zmaganiach, w wykazie tężyzny fizycznej i duchowej.

Niech jadą i zwyciężają, niech walczą i pamiętają, że nasze serce przy wieczornych komunikatach radjowych, przy „szperaniu" na szpaltach „Przeglądu Sportowego" bije tak głośno, może głośniej jak ich — tam, na arenie walki, walki szlachetnej.

Łączymy się więc Szanowna Redakcjo w jedno wielotysięczne koło sportowe i ślemy te mozolnie opracowane kupony, z nadzieją, że zbierzemy wiele, b. wiele, że przyczynimy się do zwycięstwa.

Wierzymy w to!! „Ziarnko do ziarnka uzbiera się miarka", mówi stare przysłowie. I my zbierzemy dużo... dużo!!!

Te drobne wydatki oprocentować się muszą krociami i oni pojadą!

A Ty, kochany „Przeglądku" będziesz dumny, żeś zrealizował jeden z najszlachetniejszych planów.

Ze sportowem pozdrowieniem

Lis Józef
st. pr. U. W.

P. S. Pobocznie nadmieniam, że wysyłam już II-gi kupon, wyślę jeszcze 2 — czyli przez 5 dni będę musiał w „Bratniaku" zadowolnić się tylko... „zupką". Ale to dla „nich"!

P. Markus Essig z Krakowa słusznie podkreśla brak wszelkiego ryzyka — nawet w wypadku niewygrania nagrody.

Kraków, 26.5.

Szanowna Redakcjo „Przeglądu Sportowego"!

Jestem stałym czytelnikiem i entuzjastą „Przeglądu Sportowego" za Jego owocną propagandę wśród rzesz sportowych w kraju i zagranicą.

Entuzjazm mój powiększył się jeszcze, gdy „Przegląd Sportowy" ogłosił Konkurs Olimpijski, gdzie za 1 zł., nie ryzykując (gdyż zysk jest przeznaczony na olimpjadę) można wygrać 500 zł. Doprawdy szczytne to hasło, na które mogło się zdobyć tylko tak poczytne pismo jak „Przegląd Sportowy".

Życzę dalszych sukcesów „Przeglądowi Sportowemu" za Jego owocną działalność.

Ze sportowem pozdrowieniem

Markus Essig

P. Kazimierz Pawełniak opowiada, jak reklamuje nasz konkurs śród znajomych.

Łódź, w maju.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przysyłam Sz. P. 4 kupony i 4 zł. w znaczkach pocztowych. Oby każdy obywatel, każdy sportowiec, któremu zależy na dobrem imieniu Polski sportowej, wypełnił jaknajwięcej kuponów. Ja osobiście reklamuję konkurs Sz. P. w gronie kolegów i koleżanek, tym sposobem chcę wspomóc akcję Sz. Panów.

I mam nadzieję, że wszyscy koledzy i koleżanki poprą mój projekt kupowania „Przeglądu Sportowego".

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Kazimierz Pawełniak
Łódź, ul. 28 p. S. K. 16.

Oto słowa, opinje i nastrój czytelników. Sądząc ze znacznej ilości uczestników konkursów — podobnie myślą i czują wszyscy.

Zapewnia to naszej akcji powodzenie, a olimpijczykom pomoc.

Jeśli każdy miłośnik piłkarstwa weźmie udział w konkursie, do kas funduszu olimpijskiego wpłyną sumy, które uwolnią Komitet

od wszelkich trosk i niepokojów.

Zatem grajmy! Typujmy! Nadsyłajmy listy faworytów!

W nadchodzącą środę, dn. 3-go czerwca o godz. 24-ej upływa

ostatni termin

nadsyłania kuponów. Niema chwili do stracenia!

Każdy, kto chce wziąć udział w konkursie i ewentualnie zdobyć nagrodę 500 zł., powinien natychmiast, nie zwlekając i nie odkładając do jutra,

już dziś

wypełnić jeden z kuponów, których trzy umieściliśmy w poprzednich numerach.

Ze sportu robotniczego

W ubiegłym tygodniu odbyły się na kursie zawody, które dały następujące wyniki: 60 m.: Stępniowska 8.5 sek., II Szeleźnikówna, 200 m.: Stępiowska 30 sek., II Niedrygasówna. Skok wdal: Szeleźnikówna 4.49, II Niedrygasówna 4.06. Rzut dyskiem: Stępniowska 22.60. Rzut oszczepem: Stępniowska 24.37.

Należy zaznaczyć, iż brakło na starcie Babrajowej, która uzyskuje dobre wyniki, w szczególności w sprincie i skoku wdal.

Jeśli chodzi o skład reprezentacji Polski, to do Wiednia pojedzie 6 zawodniczek. Kandydatkami są Wenclówna, Stępniowska, Szeleźnikówna, Babrajowa, Gorkowska, Domagalanka, oraz za wodniczka śląska Ślusarczykówna uzyskująca w dysku 27 m.

W przyszłym tygodniu odbędą się w Katowicach eliminacyjne zawody lekkoatletyczne okręgów śląskiego i krakowskiego, które dadzą już podstawy do ustalenia reprezentacji Polski.

Sport robotniczy w Polsce przygotowuje się oddawna do Olimpjady robotniczej w Wiedniu. W tym celu uruchomiono w ciągu maja dwa przedolimpijskie kursy lekkoatletyczne. Kurs panów odbył się w Warszawie, kurs dla pań w Krakowie od 4 — 31 maja. Uczestniczkami kursu krakowskiego były: Domagałanka (TUR — Łódź), Sokołowska (Sosnowiec), Szeleźnikówna, Babrajowa, Stępniowska, Steczkówna, Górkówna, Knapikówna (Legja Kraków). Ponadto wyznaczoną była jeszcze Wenclówna ze Skry warszawskiej, która z powodu zajęć zawodowych, udziału w treningach brać nie mogła. Treningami na kursie kierował p. Kosiarz, b. zawodnik Wawelu, a ostatnio Legji. Zawodniczki trenowały w godzinach popołudniowych i wieczornych, a w programie były: gimnastyka, zaprawa lekkoatletyka i masaż. Wszystkie zawodniczki pozostawały przez cały czas trwania kursu pod opieką lekarską. Jedyną słabą stroną był brak odpowiedniej bieżni.

Schoenfeld, reprezentacyjny pływak i waterpolista Makkabi krakowskiej wyjechał na kilkumiesięczny pobyt do Paryża, gdzie pracuje jako inżynier w jednej z tamtejszych fabryk.

Balcer, znany piłkarz i lekkoatleta, otrzymał zwolnienie z A.Z.S-u poznańskiego i wraca do Wisły. Balcer kończy w najbliższych tygodniach studja w Poznaniu i przenosi się na stały pobyt do rodzinnego Krakowa.

Ketz, b. gracz Wisły, który obecnie służy w charakterze podoficera zawod. w 9 p. a. c. (Siedlce), po rocznym pauzowaniu z powodu otrzymania wykreślenia z Wisły, bierze już udział w drużynie piłki nożnej 9 p. a. c.

Cytowiczówna, świetna pływaczka polska zamieszkała w Genui, przyrodnia siostra Rafała Kratochwili weźmie udział w mistrzostwach Warszawy.

Wałach, bramkarz Gwiazdy (Warszawa), po rocznym pobycie w Paryżu wraca do Polski, gdzie ponownie grać będzie w 1 drużynie Gwiazdy warszawskiej.

Lerner, najlepszy napastnik drużyn żydowskich Warszawy i wielokrotny reprezentant reprezentacji żydowskiej w stolicy, po 6 latach gry w Gwiezdzie warszawskiej wyjechał na stałe do Wołkowyska, gdzie otrzymał posadę.

Fajnbaum (Gwiazda — Warszawa), wraca po 10 miesięcznym pobycie w Belgji do Warszawy i grać będzie ponownie w drużynie robotniczej.

Buch, lewy łącznik Gwiazdy warszawskiej z powodu kontuzji na meczu z Warszawianką będzie zmuszony pauzować 2 miesiące.

Holzmann II, pomocnik drużyny piłkarskiej Makkabi (Kraków) doznał na meczu z Olszą złamania obojczyka.

WŁ. ZELENAY

Hat-trick

Humoreska piłkarska

Pół godziny potem wobec 50.000 widzów, zawiadomionych już o wypadku, który osłabił przeciwnika, pełnych budzącej się nadziei w sukces swoich pupili — drużyny ustawiły się na boisku. Radość życia tryskała z twarzy graczy Brightonu. Skupienie i powaga cechowały zawodników Ball Fighters. Chwilowa depresja, wywołana katastrofą, minęła, chęć przełamania doświadczeń losu wzbudziła na nowo zamarłą wolę zwycięstwa.

Międzypaństwowy mecz piłki nożnej
Polska - Czechosłowacja
1. Wygra .... wynik ....
2. Do przerwy prowadzić będzie
.... wynik ....
3. Pierwszą bramkę strzeli drużyna
....
Imię i nazwisko ....
....
Adres: ....
....

Sędzia Mac Larnin dał gwizdkiem znak rozpoczęcia gry. Demon ruchu wszedł na boisko i począł przesuwać figurki graczy. Widownia zastygła z natężonej uwadze. Nerwy 50-tysięcznego tłumu, rozpięte na olbrzymiej przestrzeni amfiteatru, były strunami, na których grały posunięcia poszczególnych graczy na boisku.

Boisko było klawiaturą tego instrumentu. Tonacja rosła od środka ku krańcom. Najbardziej wrażliwemi na dotknięcie miejscami tej klawiatury — były bramki. W miarę przesuwania się figurek graczy ku jednej z bramek — akord rósł crescendo. Urywał się tonem najwyższym lub zbiorowem westchnieniem.

Gra rozpoczęła się energicznemi atakami Brightonu. Przewaga drużyny miejscowej zaznaczyła się odrazu wyraźnie i walka potoczyła się po stronie Ball Fighters. Doskonała pomoc Brightonu dawała sobie łatwo radę ze zdezorganizowanym atakiem przeciwnika i parła wciąż własny atak do akcji ofensywnej. Gra poprowadzona została odrazu w błyskawicznem tempie. Pierwszy kwadrans był najcięższym okresem gry dla Fighters. Mądrej grze pomocy, energicznej, szybkiej i przytomnej interwencji obrońców, doskonałej grze „bramkarza bez nerwów" Clay'a — zawdzięcza lider II-ej ligi, że okres ten minął bez utraty bramki.

Tłum falował, huczał, wystrzelał salwami oklasków, wysyłał w przestrzeń chóralne, skandowane okrzyki dla zdopingowania swych graczy. Wśród nieustającego hałasu defensywa Fighters pracowała z zaciśniętemi zębami: byle przetrzymać.

Za bramką Barton i Wiljams patrzyli na grozę sytuacji ze ściśniętem sercem. Dla starych wyjadaczy było jasne, że te chwile decydują o meczu. Bramka, która teraz padnie, będzie ostatnią: wywołując załamanie psychiczne broniącej się drużyny, pociągnie za sobą dalsze bramki, które tak trudno będzie odrobić. Zresztą wobec klubu Brighton Rovers z jego żelazną obroną i niezrównanym bramkarzem nawet jedna bramka różnicy, staje się nieskończenie trudną do wyrównania.

Jedenaście razy interwenjował Clay w obronie zagrożonej świątyni Fighters, zanim Hardcastle doczekał się pierwszego strzału na bramkę. Żywiołowy przebój lewoskrzydłowego Browna, solowy bieg na przestrzeni 40 metrów, zakończony chytrem podaniem w tył i piorunującym strzałem Mac Coy'a—wywołał ucisk serca i mimowolną bladość na twarzach fanatyków Brightonu. Lecz Hardcastle nieprawdopodobnym wyrzutem ciała dosięgnął piłki w prawym górnym rogu bramki i odparował —na korner.

Rzut z rogu nie dał wyniku — lecz już od tej chwili nacisk Brightonu począł słabnąć.

Gra zaczęła się powoli wyrównywać i atak Fighters — przychodzić do głosu. Brak Stevensona osłabił znacznie ten niezwykle groźny w ostatnich spotkaniach napad, tembardziej, że jego nieobecność wywołała konieczność przestawienia całego ataku. Jedynie lewoskrzydłowy Brown pozostał na swojem miejscu. Pozostali trzej gracze Fulton, Parkes i Mae Coy zostali przesunięci o jedno miejsce w lewo. Pozycję prawoskrzydłowego zajął Bess.

Po upływie 25 minut od chwili rozpoczęcia spotkania gra wyrównała się niemal całkowicie. Ataki Fighters, prowadzone głównie lewą stronę, zaczęły poważnie zagrażać bramce Hardcastle'a. Ataki Brightonu stawały się coraz rzadsze i podniecenie publiczności poczęło przygasać. Lecz w miarę wzrostu aktywności ataku Fighters oraz coraz częstszych wędrówek piłki na prawe skrzydło, ogólna uwaga zaczęła się ześrodkowywać na jednym z graczy napadu gości, którego gra nosiła w sobie pierwiastki sensacji.

Graczem tym, który zbudził zainteresowanie i podziw wybrednej publiczności, był nowoupieczony prawoskrzydłowy lidera II-ej ligi — Tomasz Bess.

Pierwszy raz Bess otrzymał piłkę dopiero w 18-ej minucie gry, gdy groźną sytuację pod bramką Fighters wyjaśnił potężny wykop Morrisa. Widząc nadlatującą piłkę, Bess postanowił ją zastopować przed przystąpieniem do dalsz jackijshrdshrshr niem do dalszej akcij w kierunku bramki przeciwnika.

Stoping, jednak „nie wyszedł". Za każdem uderzeniem piłki o trawnik boiska, stopa Bessa nadeptywała ziemię ułamek sekundy po dotknięciu jej przez piłkę.

Po trzech kozłach piłka uciekła na aut. Pełen męskiej stanowczości Bess podążył za nią na bieżnię i tam po trzech następnych chybionych próbach stopowania, złapał piłkę w ręce i triumfalnie wrócił z nią na boisko.

Początek był zrobiony. Odtąd widownia poczęła zwracać większą uwagę na Bessa.

Pięć minut później, osaczony przez przeciwników Mac Coy wypuścił piłkę ostro w kierunku prawej chorągiewki rożnej. Podanie było zbyt mocne i mało było w Zjednoczonem Królestwie skrzydłowych, którzyby zastartowali w tym wypadku do piłki.

Bess pomknął jak wicher i ku zdumieniu widzów, nietylko że dopędził piłkę, lecz w zapale minął ją, przebywając linję autową tuż przy chorągiewce rożnej, z przewagą jednej długości przed okrągłą rywalką...

(D. c. n.)

Międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Śląska

Zwycięstwa Czechosłowaków Hechta i Siby. Dubieńska przegrywa z Volkmerówną

Tegoroczny międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Województwa Śląskiego zgromadził na starcie niezwykle doborową stawkę graczy to też przebieg turnieju był bardzo interesujący we wszystkich fazach. Już drugie koło gry pojedyńczej panów przynosiło szereg atrakcyjnych spotkań.

Niestety, nie była reprezentowana najlepsza polska klasa, a ci z Polaków, którzy udział wzięli — na ogół zawiedli. Do ćwierćfinałów zakwalifikowało się 4 Polaków, 3 Czechów i jeden Węgier. Jerzy Stolarow znalazł się po czterech rozegranych setach i 3 straconych gemach w ćwierćfinale, gdzie bez oporu i walki uległ Sibie 6:2, 6:4. Poprzednio wyeliminował Siba Austrjaka Eifermanna 6:4, 11:9.

Gabrowitz wygrał ósemkę finału bardzo szczęśliwie z Warmińskim, gdyż ten był zdecydowanie lepszy, a jedynie — z niewytłumaczonych powodów — nie dopisały mu nerwy w decydujących momentach i uległ 5:7, 6:8. Następnie zakwalifikował się Gabrowitz do półfinału zwycięstwem nad Liebligiem 4:6, 6:0, 6:2, który uprzednio wyeliminował Prochowskiego 7:5, 6:2.

Od góry, bez trudu, doszedł do półfinału Hecht, eliminując Stadlera 6:3, 6:3, Horaina 6:1, 6:4 i Wittmanna 6:2, 6:4. Wittmann odniósł coprawda znaczny sukces, gdyż ze stanu 2:4 w 3-im secie w dniu poprzednim, zdołał zwyciężyć 6:4, 4:6, 6:4, ale przerwanie gry przy stanie 2:4 w 3-im secie z powodu rzekomych ciemności, nie było pociągnięciem fair — sportowem.

Gra pojedyncza pań, chociaż miała 20 zgłoszeń, była sprawą między mistrzynią Austrji Herbst, Dubieńską, Volkmerówną i wyrabiającą się coraz bardziej katowiczanką Pająkówną. Te cztery zawodniczki też znalazły się bez trudu w półfinałach. Herbst po łatwem zwycięstwie nad Stephanówną 6:0, 6:2 i Dubieńską po niewielkiej pracy wygrała z Boniecką 6:2, 6:4.

Gra podwójna panów przyniosła szereg wyników niespodziewanych, ale zasłużonych. Sensacją wprost była koncertowa gra pary polsko-węgierskiej Warmiński — Zichy. Para ta odniosła trzy pełnowartościowe zwycięstwa, rzetelną ambicją, silną wolą i dobrą grą wypracowane. Po drodze do finału uległy jej parze kolejno: Horain, Andrzejewski 6:3, 6:2, Stolarow Jerzy — Popławski 6:3, 8:10, 6:3 oraz Vodicka, Foerster 1:6, 6:1, 6:3. Szczególnie to ostatnie spotkanie było wielce emocjonujące i wywoływało co chwilę burzę oklasków zachwyconej publiczności.

Do półfinału w drugiej połowie zakwalifikowały się dwie świetnie zgrane pary: Hecht — Siba po zwycięstwie nad parą Wittmann — Liebling 6:0, 6:1 oraz Garbowitz — Balas po wyeliminowaniu austrjackiej pary Kinzel, Eifermann 3:6, 6:0, 6:4.

Gry mieszane przyniosły właściwie tylko jedną sensację: porażkę pary Volkmerówna — Popławski do krakowskiej pary Boniecka — Horain 6:2, 6:4.

Ze względu na słabą formę Wittmanna, przegrana pary Dubieńska — Wittmann do pary Pająkówna — Hecht 8:6, 6:2, nie była niespodzianką. Do finału zakwalifikowała się ta ostatnia para oraz Austrjacy: Herbst — Eifermann po zwycięstwie nad parami Stephanówna — Garbowitz 4:6, 6:4, 6:4 i Boniecka — Horain 6:4, 6:3.

KATOWICE, 31.5. — (Tel. wł.). Finały i półfinały mistrzostw tennisowych. Do półfinału w grze pojedyńczej panów, przeciw Hechtowi doszedł Vodicka po zwycięstwie nad Foersterem 4:6, 6:4 (skracz), gdyż Foerster zrezygnował z powodu przemęczenia z dalszej gry i w ten sposób mistrzostwo Śląska stało się już w pół finałach sprawą wyłącznie zagraniczną. Foerster w 1/8 finału pokonał Popławskiego 6:3, 3:6, 6:3. Do finału zakwalifikował się Siba po zwycięstwie nad Gabrowitzem 6:2, 6:4 oraz Hecht, zwyciężając Vodickę 6:0, 6:3. Spotkanie dwu Czechów w finale nie było tak interesującem i ciekawem jak powinno wypaść w normalnych warunkach.

Hecht, który w ostatnim dniu turnieju musiał rozegrać dwa spotkania półfinałowe i trzy finałowe był wyraźnie zmęczony, a do tego jeszcze oczekuje go w środę w Pradze mecz o puhar Davisa przeciwko reprezentacji włoskiej. Chciał on wogóle z finału zrezygnować, ale namówiony przez kierownictwo turnieju zdecydował się zagrać. Była to gra raczej pokazowo treningowa, podczas której obaj zawodnicy olśniewali chwilami widzów. Zwyciężył w trzy-setowem spotkaniu bezkonkurencyjny Hecht 4:6, 6:2, 6:2.

Gra pojedyncza pań. W półfinale pokonała Herbst mimo zaciętej obrony zdecydowanie Pająkównę, 6:0, 6:2 i zupełnie niespodziewanie Volkmerówna— Dubieńską 8:6, 6:4. Piłka serwisowa Dubieńskiej przy stanie 4:5 i 30:40 została uznana za dobrą przez sędziego, jednakowoż Dubieńska uznając swój service za double-out zrezygnowała z dalszej gry. Nie często zdarza się tak rycerskie postępowanie i sportowy gest Dubieńskiej należy z całym naciskiem podkreślić. Finał Herbst — Volkmerówna to istne tasiemcowe spotkanie z nielicznemi, więcej interesującemi momentami. Zwyciężyła fizycznie wytrzymalsza Herbst w stosunku 9:7, 7:9, 6:3.

Gra podwójna panów: Po zaciętej grze w półfinale pomiędzy parami Hecht, Siba i Gabrowitz, Balas zakwalifikowali się Czesi zwycięstwem 6:2, 6:3 do finału. Wygrana była znacznie trudniejsza niż wykazują suche wyniki. Walczono zacięcie o każdą niemal piłkę. Finał zapowiadał się dużo lepiej, niż w rzeczywistości wypadł. Polsko-węgierska para Warmiński — Zichy grała znacznie gorzej aniżeli w poprzednich spotkaniach i jedynie w trzeciem secie znać było przypływ energji. Zwycięstwo zdobyła bezsprzecznie najlepsza para turnieju Hecht — Siba, w stosunku 6:0, 6:2, 2:6, 6:1.

Gra mieszana: Finał tej konkurencji przyniósł tylko w niektórych fazach prawdziwą walkę. Bezsprzecznie lepszą była para Herbst — Eifferman, gdyż Hecht mając na widoku jeszcze jedno spotkanie półfinałowe i dwa finałowe nie mógł przez cały czas zrównoważyć braków swojej partnerki Pająkówny. Zwyciężyła para austrjacka Herbst, Eifferman 7:5, 0:6, 6:2.

Gra pojedyńcza panów B klasy przyniosła naogół rezultaty spodziewane. Jedynie uderza zwycięstwo dwu młodszych graczy nad zawodnikami, o bądź co bądź wyrobionej już marce a mianowicie: Schmidta nad Kaczorem 6:2, 4:6, 6:4 i Pfahla nad Prochowskim 4:6, 9:7, 6:1, Chojeckim 6:2, 5:7, 7:5 oraz Stadlerem 6:1, 6:2. Finał Kloschlek bije Pfahla 7:5, 6:1, 3:6, 6:2.

Pogoń bije Czarnych 2:1

i odnosi po raz trzeci w tym sezonie zwycięstwo nad rywalem lokalnym

LWÓW, 31.5. (Tel. wł.). — Skład Pogoni: Albański, Jeżewski, Pichtel; Deutschmann, Kuchar, Wańczycki; Łagodny, Kozok, Zimmer, Skowroński I, Skowroński II. Czarni: Kasprzak, Malerski, Chmielowski; Piłat, Olejniczak, Konopasek; Drzymała, Koch, Rejman, Sawka, Mieczysławski.

Pogoń odniosła trzecie z rzędu w bieżącym sezonie zwycięstwo nad Czarnymi. Było ono zasłużone przedewszystkiem na podstawie gry w pierwszej połowie. W tym okresie osiągnęła Pogoń wysoki poziom, przewyższając przeciwnika conajmniej *o klasę*.

Atak Pogoni mimo ładnej gry nie miał jednak szczęścia, przestrzeliwując szereg murowanych pozycyj. Znacznie gorzej wypadła druga połowa. Kuchar z powodu dolegliwości w nodze grał od początku słabiej i opadł bardzo na siłach. Luka w centrum pozycji obronnej Pogoni umożliwiła napadowi Czarnych rozpoczęcie energiczniejszej ofensywy, tembardziej że Reyman, jak zwykle, doskonale prowadził atak.

W drugiej połowie mieli Czarni więcej z gry, tembardziej że Pogoń uzyskawszy z zasłużonego rzutu karnego znów prowadzenie, wzmocniła tyły Zimmerem i operowała w napadzie jedynie czwórką. Gra w tym okresie była już mniej ciekawa i stała na znacznie niższym poziomie. Oceniając całokształt na ogół biorąc Pogoń była jednak drużyną lepszą. Atak jej przed pauzą przeprowadzał ładne akcje kombinacyjne przeważnie dołem. Prawa strona złożona z *braci Skowrońskich*, daleko technicznie zaawansowanych, z łatwością przejeżdżała tyły czarnych Również Zimmer i Kozok odpowiedzieli swojemu zadaniu. Kozok nie był zresztą należycie wykorzystywany, pozatem przeciwnicy opiekowali się nim bardzo czule. Łagodny słabszy. Pomoc przed pauzą niezła po przerwie zawiodła. Jedynie Deutschman przetrzymał do końca. Obrona dobra, Albański jest zawsze bez zarzutu.

Czarni przed pauzą odgrywali jedynie drugorzędną rolę, akcje im się zupełnie nie udawały. Brakło nawet niebezpiecznych wypadów Drzymały. Po przerwie narzucili swój system gry. Przestawienie Kocha na prawą a Sawki na lewą stronę, okazało się pociągnięciem korzystnem. Najlepszym był Reyman. Koch po przerwie mimo słabej techniki wagą ciała i pędem stawał się często niebezpiecznym, tembardziej że Drzymała miał sporo możności oddawania piłek dośrodkowych. Pomoc Czarnych grała naogół słabo, przyczem Konopasek, a po części i Piłat wiele faulowali. Olejniczak nie czuł się na pomocy w swoim żywiole i spełniał raczej rolę trzeciego obrońcy. Debiut Chmielowskiego po dłuższej chorobie wypadł przed pauzą słabo. Również Malerski miał dużo niepewnych momentów. Kasprzak bronił dobrze i ze szczęściem.

Grę zaczyna Pogoń, prowadząc z miejsca ładnym atakiem i opanowując zwolna pole. *Przewaga Pogoni* utrzymuje się przez cały czas, nie dając wciąż jeszcze rezultatu. Również nie umie ona wykorzystać 6 rogów. — W 33-ciej minucie ładna kombinacja prawą stroną. Dobrze dośrodkowana piłka Skowrońskiego wpada pod nogi *Łagodnemu*, który uzyskuje pierwszą bramkę. Dalsze minuty przynoszą Pogoni kilkakrotnie sposobność podwyższenia wyniku. Po przerwie Czarni ruszają z miejsca do ataku, uzyskując chwilowo tylko róg. W 12-ej minucie ładna centra Drzymały, momentalny bieg i *strzał Kocha* przynosi wyrównanie. Pogoń gra teraz nieco energiczniej i przeprowadza kilka akcyj ofensywnych. W 21-ej minucie przedostaje się Skowroński ładnie na pole karne, sfaulowany. Podyktowany rzut karny gdzie zostaje przez obrońce Czarnych wykorzystuje Kozok. Ostatnie minuty nie przynoszą zmiany rezultatu. Sędziował p. Rettig z Łodzi dobrze. Widzów 3.000.

Niefortunny mecz

Kusociński — Petkiewicz

Pierwszy w roku bieżącym pojedynek dwu rywali — Petkiewicza i Kusocińskiego na bieżni miał epilog nieprzyjemny. W chwili najzacieklejszej walki finiszowej, Petkiewicz popchnął Kusocińskiego i minął go nieprawidłowo, z lewej strony. Kusociński zszedł z bieżni i biegu nie ukończył.

Trudno przypuścić, by postępek Petkiewicza był umyślny. Na ostatniem okrążeniu 3 klm. trudno jest panować nad zmęczonemi mięśniami, zwłaszcza gdy walka jest tak zacięta i tak dramatyczna. To też ów nieprzyjemny epizod odkładamy do archiwum, bez żadnych komentarzy, nadmieniając jedynie, że Petkiewicz został ukarany, gdyż bieg unieważniono. A gdyby Kusociński nie zszedł przedwcześnie z bieżni, jemu przyznanoby zwycięstwo.

Wyścig był przez 6 okrążeń monotonny. Kusociński poprowadził w bardzo szybkiem tempie, jak na duszne, upalne powietrze. Okrążenia (427 mtr.) przebyła dwójka w czasach 1:11, 1:14, 1:16, 1:15, 1:16, 1:18. O rekordzie nikt nie marzył.

Już na początku ostatniego okrążenia Petkiewicz mija Kusocińskiego, popełniając poważny błąd taktyczny. Nie omieszka tego wykorzystać jego przeciwnik, który na 250 mtr. przypuszcza nowy atak i mija Petkiewicza.

Na widowni napięcie, tak błyskawicznie zmieniają się sytuacje teraz. Oto za chwilę znowu Petkiewicz wychodzi na czoło, wywołując wspomniany incydent. Kusociński schodzi za chwilę z bieżni, rezygnując z walki. Petkiewicz sam przerywa taśmę w czasie 8:40.8.

Widownia reaguje milczeniem. Parę gwizdów karze postępek Kusocińskiego, parę braw oddaje nastrój, gdy sędziowie ogłaszają dyskwalifikacje Petkiewicza.

Zawody szermiercze o mistrzostwo Śląska w szabli, szpadzie i florecie odbędą się 3 i 4 b.m. w Katowicach.

Liga śląska rozegra w czwartek sześć spotkań, a mianowicie: kolejowe P. W. — I.F.C., K.S. 07 Siemianowice — Sturm Bielsko, Amatorski K.S. — K. S. Naprzód Lipiny, B.B.S.V. — Policyjny K. S., K.S. Chorzów — K.S. Śląsk Świętochłowice i K. S. Orzeł — K.S. 06 Katowice.

Biegi sztafetowe odbyły się w Katowicach na boisku Pogoni: sztafeta 10×100: Stadjon (Król. Huta) w obsadzie: Sikorski, Siedlecki, Lange, Goy, Horn, Rzepuś, Rojek, Hajduk, Franckowiak i Zajusz — 1.56.8. Jest to nowy rekord polski, który dotychczas miała sztafeta AZS-Warszawa, 2) Pogoń (Katowice) 2.06,5. Sztafeta 10×200 dla juniorów: Stadjon — 4,38, 20×400 dla seniorów: Stadjon — 20:56,8.

Hazenistki Polonii w Czechach

Świetny epilog udanej wyprawy

Praga, w maju.

Hazena polska wyszła już dawno z powijaków. Panie nasze zebrały się na odwagę i udały się na swoje pierwsze „prawdziwe" tourne zagraniczne do Czechosłowacji, ojczyzny tego idealnego sportu dla kobiet.

Sukces sportowy tej wyprawy jest bezsporny. Jedynym momentem, który się nie da pozornie pogodzić z harmonijną resztą zaszczytnych wyników, jest nieszczęsna klęska w Mielniku

Po świetnej grze z mistrzem okręgu Victorią i pono jeszcze lepszej w Mlade Boleslavi (3:5), zbyt niespodziewanie przeszło tych jedenaście bramek, na strzelonych w Mielniku, a którym Polonja przeciwstawić mogła jedynie dwie. Niechaj więc jako, częściowe przynajmniej, usprawiedliwienie tego faux pas posłuży fakt, że Mielnik jest t. zw. „moralnym" mistrzem Czechosłowacji, no i że był to już trzeci mecz Polonji, po którym nastąpił zresztą jeszcze jeden w Pradze.

Cztery gry w pięciu dniach — na to nie odważają się nawet najlepsi profesjanałowie piłkarscy. To też nic dziwnego, że na powtórnym występie w Pradze przedstawiały zawodniczki Polonji, wszystkie bez wyjątku, wspaniały materjał dla — kliniki chirurgicznej.

Jeśli mimo to, te potłuczone, porozbijane i częściowo oblepione plastrami i bandażami dziewczęta potrafiły się zdobyć na taki imponujący finisz na ostatnich zawodach z Sokołem, świadczy to o świetnym duchu drużyny.

Sokół Vinohrady tylko taktycznie przewyższał Polonję. Młode zawodniczki czeskie, mimo, iż było to ich pierwsze międzynarodowe spotkanie, grały celowo i spokojnie, ustawiały się i obstawiały lepiej, niż Polonja.

Warszawianki miały jednak miejscami długie okresy przewagi, grały ambitnie i ofiarnie i zasłużyły bezwzględnie na zwycięstwo.

Zawody skończyły się wynikiem 2:2. Bramki dla Polonji strzeliły Olesińska i Szmidówna, dla Sokoła dwie siostry Pokorne.

Drużyna Polonji wraz z troskliwym jej kierownikiem p. Kwastem, przyjmowana była wszędzie niezwykle serdecznie.

J. R.

Jędrzejowska

bije dwie Niemki i Francuzkę w Paryżu

Jędrzejowska, korzystając z przysługującego jej prawa, zapisała się do konkursu t. zw. „pocieszenia" Racing Clubu dla pań, które odpadły w I-ej lub II-ej kolejce. Pierwszy mecz Polka grała ze znaną na tut. gruncie francuską Mlle Amaury (jej expartnerka w doublu), z którą wygrała dość lekko 6:1, 6:4. Następną przeciwniczką Jędrzejowskiej była dobra Niemka Horn. Polka wygrała po ciężkiej walce 6:4, 7:9, 8:6. Na meczu byli obecni min. Zaleski, amb. Chłapowski i dyr. Szumlakowski.

Po grze z miss Ryan, krakowianka otrzymała liczne propozycje ze strony elity męskich rakiet o wspólną grę w mikscie w Wimbledonie. Polka jednak obdarza szczególną sympatją żółtych partnerów i prawdopodobnie będzie grała z doskonałym I. Satoh.

Świetna postawa naszej mistrzyni w grze z Ryan zrobiła swoje, oceny tutejszych gazet sportowych są rewelacyjne:

L'Auto pisze:

„Miss Ryan przeszła prawdziwe męki nim pokonała tę małą Polkę, której nazwisko jest tak „masywne" jak i jej drivy (Francuzi nie mogą sobie w żaden sposób dać rady z wymową jej nazwiska). Mamy wrażenie, że Jędrzejowska zostanie pewnego dnia mistrzynią świata, pozostaje jej tylko przyswoić grę nóg i nabrać więcej zręczności i giętkości".

„l'Echo des Sports" pisze:

„Miss Jędrzejowska (mój Boże, jakie nazwisko!) jest rakietą dużej klasy, stoczyła bardzo zaciętą walkę z Ryan i do tej chwili nie jesteśmy w stanie zrozumieć, jakim sposobem Ryan zdołała przechylić szale na swą korzyść".

W sobotę, o godz. 11 przed południem ciąg dalszy rozgrywek, mianowicie 3-cia runda z pną Loewenthal, zawodniczką, która bije pannę Horn. W tej grze Jędrzejowska pokazała swą naprawdę wysoką klasę. Bardzo ostra i precyzyjna gra, doskonałe placingi i stosunkowo często przechodzące pierwsze piłki serwisu, nie pozwoliły wcale przyjść do głosu Niemce, która uległa w 2 setach, 6:1, 6:1. Były momenty gry, gdy p. Loewenthal stawała się zupełnie bezradną. Grze sędziował prezes Związku Sędziów francuskich, który po skończonym meczu oświadczył że ta Polka grała „z szybkością djabła" i tylko szybkość dała ten bezapelacyjny wynik.

Zwycięstwo nad p. Loewenthal zakwalifikowało naszą mistrzynię do półfinału, gdzie spotyka się ze słynną Bennet. Rozgrywkę wyznaczono na 5-tą po południu. Jeśli Jędrzejowska zagra tak jak rano to ma szanse zwycięstwa.

K. Gryzewski.

Kolarze zagraniczni w Łodzi

Einbrodt wygrywa główny wyścig

ŁÓDŹ, 31.5. — (Tel. wł.). — Na inaugurację sezonu torowego zaprosił Union czołowych sprinterów niemieckich, mistrza Rzeszy Traudena, mistrza Kolonji Schnitzlera i mistrza Drezna Einsiedla. Niewiadomo poco natomiast sprowadzono Altenberga z Królewca.

Z tej czwórki gości zagranicznych prawdziwą żyłkę kolarską pokazał jedynie mistrz Rzeszy Trauden. Nestety padł on ofiarą wypadku i dalszy jego udział w wyścigu był tylko kwestją ambicji startowania.

W pierwszym półfinale wyścigu o wielką nagrodę wiosenną Pusz gwałtownie finiszował, gdy w tem ośka pedałowa pękła. Powietrze przeszywa trzask łamiącej się obręczy, Pusz pada. Na niego wjeżdża w pełnem tempie mistrz Niemiec Trauden i łamie również koło. Trzeci Zybert robi salto i doznaje również dotkliwych obrażeń ciała.

Z programu sprinterskiego największe zainteresowanie towarzyszyło wyścigowi o wspomnianą już wielką nagrodę wiosenną. Przedbiegi wygrywają:

Schnitzler przed Kołodziejskim i Einbrodtem w czasie 14,2 sek., Pusz przed Einsiedlem i Dietzlem w identycznym czasie 13,4 sek.

Międzybiegi wygrywają: Einbrodt przed Kołodziejskim, a Schnitzler przed Braunerem. Półfinały wygrywają: Pusz przed Traudenem i Zybertem, następnie Schnitzler przed Einbrodtem i Schmidtem.

Finał wygrywa najniespodziewaniej Einbrodt przed Puszem, Schnitzlerem i Traudenem wczasie 13,4 sek.

Bieg premjowy wygrał Einsiedel mając czas 3 min. 48,8 na przestrzeni 2400 metrów. Bieg gości zagranicznych wygrał w ładnym stylu Einsiedel w czasie 13,6 przed Schnitzlerem, Traudenem i beznadziejnym Altenbergiem.

Wyścig półdystansowy na przestrzeni 10 km. wygrał pewnie Schnitzler przed Klattem, Einsiedlem i Paulem. Wymieniona czwórka odsadziła resztę współzawodników o jedno okrążenie toru.

Ostatnie wydarzenia na boiskach Warszawy

Rozgrywki o mistrzostwo kl. A okręgu warszawskiego przyniosły następujące wyniki: AZS pokonał Gwiazdę 2:1 (1:0). Akademicy byli o klasę lepsi. Bramki zdobyli Redlich i Twardowski, dla Gwiazdy — Górka II. Sędziował b. słabo p. Stańczyk.

Rezerwy Polonji pokonały Warszawiankę Ib 3:2 (2:2). Gra ostra; Piliszek zostaje usunięty z boiska. Po pauzie Polonia ma zupełną przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szymaniak, Biedrzycki i Olasek, dla pokonanych Piliszek (2).

Marymont — Świt 1:0 (1:0). Marymont z 5-ma rezerwowymi odniósł zasłużone zwycięstwo. Jedyną bramkę zdobył dla Marymontu Przeorowski.

Legia Ib — Skra 2:0 (1:0). Doskonała gra rezerwy ligowej; bramki zdobyli Pirszel i Gajder.

W Pruszkowie Makabi warszawska pokonała zasłużenie Znicz 2:0 (1:0). Biało-niebiescy mieli najładniejszy mecz w sezonie. Wszystkie formacje funkcjonowały doskonale. Bramki dla żydowskiej drużyny zdobyli: Kalman i Górka III. Sędziował dobrze p. Laskowski. Publiczności 600 osób.

Międzyklubowy mecz bokserski Skra — Gwiazda, rozegrany w Warszawie na boisku Skry, gdzie ustawiono ring, przyniósł wynik remisowy 7:7 przyczem Skra wystąpiła bez Strzelca, Pankiewicza i Głowackiego. Wyniki techniczne były następujące: w. papierowa: Rotholc (G) bije wysoko na punkty Chmielewskiego (S), w. musza: Lewicki (S) remisuje z Dajczkiewantem (G); w. kogucia: Nader (S) bije pewnie Rauteusteina (G), w. piórkowa: Lewit (G) wygrywa z Wojtosławskim (S) najładniejsza walka dnia; w. lekka: Wichliński (S) zwycięża Grzywacza (G), w. półśrednia: Kurzawa (S) ulega Goldsteinowi (G), w. średnia: Kostrzewa bije na punkty Lombarblatta.

Mistrzostwa lekkoatletyczne W. O. Z. L. A. dla zawodników klasy B odbyły się ubiegłej soboty i niedzieli w Parku Sobieskiego, przynosząc we wszystkich prawie konkurencjach wyniki, świadczące o ogromnem podniesieniu się klasy warszawskich lekkoatletów.

Rezultaty były następujące: 100 mtr. — 1) Grunwald (AZS) 11,5; 2) Orzeł (Skra); 200 mtr. — 1) Grunwald (AZS) 23,9; 2) Łopacki (AZS); 400 mtr. — 1) Orzowski (Pol.) 52,8; 2) Wojtyński (Sarmata) 53,2; 800 mtr. — 1) Kuźmicki (AZS) 2:04,4; 2) Skowroński (War.) 2:05; 1500 mtr. — 1) Kuźmicki (AZS) 4:16,2; 2) Ociepko (AZS) 4:17,2; 5000 mtr. — 1) Adamczyk (Orzeł) 16:45,6; 2) Jankowski (Orzeł); 10.000 mtr. — Wejman (Sok. IV) 36:24,6; 2) Buczyński (Pol.); 110 przez płotki — 1) Kiedrowski (Y) — 19,2; 2) Pajsker (Ż.); 400 przez płotki — 1) Wągrowicz I (Sar.) 65,8; 2) Kaniepin (O.); sztafeta 4x100 mtr. — 1) AZS 46 sek., 2) Legja 48,4 s.; sztafeta 4x400 mtr. — 1) AZS. 3:43,7, 2) Legja; rzut kulą — 1) Surała (Sok. IV) — 11,26 m., 2) Freiberger (Mak.) 10,68 m.; oszczepem — 1) Czerniawski (Pol.) 45,65 mtr., 2) Oszowski (Pol.) 43,93 mtr.; dyskiem — 1) Stępniewski (AZS.) 34,45 mtr., 2) Waryszewski (Orzeł) 33,06 mtr.; młotem — Kurzyna (Gł.) 24,05 mtr., 2) Stępniewski (AZS.). Skok wdal — 1) Waryszewski (Orzeł) 6,29 m., 2) Kubitz (Pol.) 6.11 mtr.; wwyż — 1) Węgrowicz (Sarm.) 165 cm., 2) Łopacki (AZS.) 165 cm.; trójskok — 1) Waryszewski (Orzeł) 12,37 mtr., 2) Pajster (Ż.) 12,18 m.; o tyczce — 1) Śmielewski (AZS.) 3.20 mtr., 2) Turczynowicz (Ż.) 3,10 mtr. W ogólnej punktacji zwyciężył w wysokim stosunku AZS.

W meczu szczypiorniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legja 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skrą 37:2, a AZS z Legją 16:9.

Na prowincji

Kołomyja. Dror — Hasmonea 3:1. Mistrz. kl. C. Hakoah (Stanisławów) — Dror 1:0. Hakoah — 49 p.p. 3:3. Hakoah w drugim dniu grał dobrze, prowadził już 3:0.

Drohobycz. Turniej tennisowy o mistrzostwo wygrał Knopf, bijąc w finale Stocka 6:1, 2:6, 6:4, 6:1, Panie: Turekówna — Kullesówna 6:3, 6:4. Double: Knopf, Stock — Hulles, Seeman 6:1, 6:3, 7:5. Mixte: Hullesówna, Knopf — Tarkówna, Hulles 6:0, 8:6.

Brześć nad. Bug. Torowe zawody kolarskie przyniosły wyniki: młodzież 1) Szczetnikowicz; wyścig australijski: 1) Drańko I, 2) Drańko II; wyścig z dwu startów: Drańko I dopędza brata po 4.500 mtr. w czasie 7:23. Wyścig 12 okrążeń: 1) Drańko II (9 pkt.), 2) Skwierczyński (6 pkt.), W wyścigu pań triumfowała Izdebska.

Polonia Ib (Warszawa) — ŻKS 5:2 Reprezentacja Brześcia — Polonja 4:3.

Bochnia. BKS — Czarni (Jasło) 2:2. Mistrz. kl. B.

Końskie. Strzelec — Opoczno 6:0.

PRZEMYŚL, (Tel. wł.). — Mistrzostwa piłkarskie są w całej pełni. W klasie B: Czuwaj I, po raz pierwszy bije zasłużenie K. S. „28" I. w stosunku 3:1 (2:0), zdobywając bramki przez Dmytryszyna, Dobrowolskiego i Czarneckiego II. W klasie C: Czuwaj II. — K. S. II. 3:3 (2:1). San — Jutrzenka 7:2.

Co piszą do nas ze świata!

Brno czeka na łodzian

Przed wyjazdem bokserów polskich zagranicę

Brno, w maju.

Dla stolicy Moraw, w której w bieżącym sezonie walczyły repr. Węgier, Włoch i Bawarji — Łódź jest mało atrakcyjna. To też organizatorzy nadali jej szumną nazwę reprezentacji Polski i powodzenie jest zapewnione. Dla ścisłości dodam, że dla uniknięcia jakichkolwiek wątpliwości, organizatorzy na afiszach, obok Polski, wymienili bardziej szczegółowy skład drużyny: Łódź — Poznań — Warszawa.

Areną walki bokserów łódzkich będzie potężna hala powystawowa, licząca przeszło 5.000 miejsc.

Dla dodania otuchy łodzianom, pozwolę sobie dodać, że o ile w sali Stadjonu, Brno odnosiło zawsze piękne sukcesy i zwycięstwa, o tyle hala powystawowa, nie przyniosła im jeszcze szczęścia. W tym ringu przegrali wysoko z Włochami i tu także, mimo dogodnych warunków, musieli schylić czoła przed Bawarją.

Skład repr. Moraw jest jeszcze nieznany. Przeciw Niemcom walczyła drużyna następująca: Hromada (m. Czechosłowacji), Menschik, Krumpler, Kosina, Stöckl (m. Czechosłowacji), Kocicka, Ostruzniak i Ambroz (obaj mistrzowie Czechosłowacji). Dwaj ostatni przeżywają obecnie mały kryzys formy, natomiast Stöckl, przeciwnik Seweryniaka, znajduje się w szczytowej kondycji. Skład ten ulegnie jednak wzmocnieniu.

Specjalne zainteresowanie budzą dwa spotkania, a mianow. Stöckl—Seweryniak i Ambroz — Stibbe. Doskonały Czech wykazał, że ze słabszym, ale mądrze walczącym taktykiem, może przegrać i to bodaj czy nie k. o. Tak właśnie przegrał z Schillerem (z w. półciężkiej). Dobre uniki i wykorzystywanie błędów Ambroza, to najlepsza broń na niego.

Spotkanie prowadzić będzie sędzia neutralny, p. Vialka z Wiednia.

Natychmiast po ukończeniu zawodów, Polacy opuszczają Brno i udają się do Ołomuńca, gdzie stawić się muszą już o 10-ej rano, jakkolwiek walczą dopiero wieczorem. Rano bowiem goście powitani będą przez burmistrza w sali ratuszowej. Spotkanie to, jako pierwsze międzynarodowe w tem mieście, będzie specjalnie świętowane.

Ołomuniec do meczu szykuje się pilnie. Związek wyznaczył 12 zawodników do treningu już przed dwoma tygodniami. Z zawodników na specjalne wyróżnienie zasługują Petr w piórkowej, Havelka w półciężkiej i Franek w ciężkiej. Ten ostatni uważany jest za następcę Ambroza.

Po jednodniowym odpoczynku w Ołomuńcu, a raczej jego okolicach, spotkają się Polacy z reprez. Zlina. Reprezentacja ta składa się wyłącznie z zawodników Bat'y. Protektorat nad tym meczem objął sam Tomasz Bat'a, właściciel słynnych zakładów przemysłowych.

Słowem łodzian czeka tu niezwykle zajmujące turnee.

O ile klasa Brna jest znana, o tyle Ołomuniec i Zlin, mimo swych wzmocnień zawodnikami brneńskimi, nie powinny być groźnymi dla Łodzi przeciwnikami.

M. Lin.



LACOSTE
były mistrz tennisowy świata, rozpoczął po dwuletniej przerwie intensywny trening.

Strajk futbalowy w Argentynie

Nowe hasło: „Piłkarze wszystkich krajów łączcie się"

La Plata, w maju.

Futbal argentyński znajduje się obecnie w stadjum ciężkiego i ostrego przesilenia wewnętrznego.

Kryzys ekonomiczny kraju wraz ze zmianą rządu postawił graczy w sytuacji, z której — jak dotychczas — napróżno szukają wyjścia zarówno prowodyrzy Federacji Argentyńskiej, jak i sami gracze.

Artyści piłki nożnej wyraźnie i bez ogródek żądają prawa do pobierania wynagrodzenia za uprawianie swej sztuki, jak i prawa stanowienia o sobie.

Na tle właśnie tego żądania rozgrywa się walka, której przebieg i formy z dniem każdym zyskują na sensacyjności.

Oto naprz. ostatnio redakcja popularnego, prorządowego pisma bulwarowego. „Critica", chcąc zdobyć do najbliższych wyborów departamentalnych (o kolosalnem znaczeniu dla rządzącego obozu konserwatywnego) głosy tysięcy graczy i szerszej publiczności, sympatyzującej zdecydowanie ze zrewoltowanymi piłkarzami, objęła patronat nad rzeszami bezrobotnych i zrozpaczonych futbalistów. W lokalu tej redakcji odbywają się zebrania graczy, tam finansuje się akcję zaczepno - obronną „bożków" argentyńskich i stamtąd wychodzą wszystkie rozkazy.

Z tej też kwatery generalnego sztabu wyszedł w zeszłym tygodniu rozkaz rozpoczęcia strajku. Jak za naciśnięciem guzika elektrycznego, zamarł futbal argentyński.

Strajk był mocno nie na rękę Związk. Argent., który miał stare zobowiązania z Paragwajem. Prowodyrzy Związku, zaskoczeni stanowczą postawą graczy, nie mieli innej rady, jak kilka dni przed terminem meczu chodzić dosłownie od domu do domu i prosić graczy o łaskawy udział w reprezentacji Argentyny.

W ten sposób udało się Związkowi skleić małowartościową drużynę z graczy prowincjonalnych i kilku obiecujących siedemnastolatków z Buenos Aires.

Zrewoltowani gracze w międzyczasie wysłali depeszę do graczy paragwajskich, przedstawiając wytworzoną sytuację.

Hasło bojowe brzmiało: Piłkarze wszystkich krajów łączcie się!

Rozwiązanie tych wszystkich nieporozumień może obecnie być tylko jedno: wprowadzenie oficjalnego profesjonalizmu. Nic tedy dziwnego, że wielu reprezentacyjnych graczy nagle po otrzymaniu jakiejś ponętnej oferty, czuje w swych żyłach krew łacińską, wraz z którą spływają do ich wybiedzonych kieszeni słodkie liry włoskie.

„Odwrotna fala" notuje coraz to nowych renegatów, z których co bardziej znane i głośne nazwiska podał już „Przegląd Sportowy".

A tymczasem Europa przygotowuje najazd na Amerykę Poł.

Rozpoczęło się od jugosłowiańskiej drużyny Hajduk — Split.

Prawdziwych jednak dreszczyków emocji spodziewa się tutejsza publiczność doznać na meczach z czołowemi zespołami węgierskiemi, Ujpesti i Ferencvaros, których przyjazd jest już mocno reklamowany. Poza tem dużo mówi się o przyjeździe Sparty praskiej.



LOTT
uległ Hughesowi w ćwierćfinałach mistrzostw Francji jako ostatni Amerykanin.



POKAZ GIMNASTYCZNY SZKOŁY LOTNIKÓW ANGIELSKICH

Szamota — pierwszy na torze

lecz trzeci w klasyfikacji sędziów

Na torze miejskim w Vincennes z okazji dwudniowych świąt odbyły się wyścigi, stojące na wysokim poziomie sportowym.

Pierwszego dnia Szamota startował w dość silnej serji, jednak zdecydowanie pozostawia za sobą ex-mistrza Francji — Guyarda, znanego z licznych biegów w Warszawie.

W pół finale Polak jest drugi, gdyż źle taktycznie rozegrał bieg. Na ostatnich 200 mtr. Szamota znalazł się na niedogodnej 4-ej pozycji, zdołał jeszcze obejść dwóch konkurentów i przegrał o koło do Ulricha (czas I-go 12,4). W półfinale tym startowało 4-ch jeźdźców. Walka była niezmiernie zacięta, to też 18,000 publiczności głośnemi oklaskami wynagrodziło dwu pierwszych za ładny bieg. Zaznaczyć należy, że niedawne zwycięstwo Szamoty nad Chenneviczem odbiło się głośnem echem w tutejszej prasie i Polak jest obecnie wyznaczany jako czołowy w przedbiegach.

W drugim dniu wyścigów Polak uchodził też za faworyta. Już w przedbiegu bije o półtorej długości Mathie.

Dzień jest upalny, a wiadomo, że Szamota najlepiej jeździ w dnie gorące. W półfinale jedzie 4-ch jeźdźców, na 250 mtr. przed finiszem, wszyscy robią zryw. Pierwszy Ulrich tuż za nim Szamota. Na prostej Polak gwałtownie atakuje Ulricha i mija go o pół koła, tuż za niemi Gouyant.

Stoję tuż na finiszu i widzę wyraźnie Szamotę na czele. Cała widownia ryczy też „Brawo Polonais". Ku ogólnemu zdziwieniu tablica oznajmia zgoła inny wynik. Sędziowie uznali, że I-y był Gouyant, II-gi Ulrich, a III-ci dopiero Szamota. Ta skandaliczna omyłka sędziów została przyjęta przez widownię żywiołowemi gwizdami, ale Szamota musiał się jedynie zadowolnić moralnem zwycięstwem. Nawet sam Ulrich przyznał, że Polak był pierwszy. Finał wygrał Mouhot, który niedawno przyjechał z Danji, drugi Zwahlen, którego ostatnio Szamota pobił w przedbiegu.

Znamiennem jest, że Szamocie przy sprincie finiszowym nie lata już rower na prawo i na lewo, a idzie równo. Oznacza to dochodzenie tego kolarza do ostatecznej formy.

K. Grużewski

Radjo i film również zainteresowały się imprezą lwowską. Wyścig będzie transmitowany przez Polskie Radjo na całą Polskę, pozatem Foxfilm wysyła swych operatorów, celem dokonania dźwiękowych zdjęć.

800 policjantów i 500 żołnierzy pilnować będzie porządku na trasie i widowniach.

Wyścig malców do lat 7 odbędzie się w przerwie między dwoma głównymi biegami. Zastępstwo Citroena na Polskę wypożycza w tym celu M. K. A. 10 minjaturowych samochodów o popędzie elektrycznym. Wyścig malców odbędzie się na przestrzeni około 500 mtr. z tem, że będą oni musieli pokonać również jeden zakręt.

Do p. t. Dziennikarzy zwraca się za naszem pośrednictwem Małop. Klub Automobilowy z prośbą, by zechcieli do 3-go czerwca zgłosić swój ewentualny przyjazd, celem zarezerwowania miejsc na trybunie oraz na żądanie również i kwatery.

Paula v. Reznicek jedna z wybitnych postaci świata dziennikarskiego, znana felietonistka pism niemieckich, austrjackich, praskich i szwajcarskich, której doskonałe artykuły cieszą się ustaloną sławą, zapowiedziała swój przyjazd do Lwowa w towarzystwie Stucka. Przyjazd p. Reznicek zasługuje tembardziej na uwagę, że będzie ona obsługiwać prasę niemiecką, która np. w Krynicy nie była odpowiednio reprezentowaną. Obok p. Reznicek zapowiedział przyjazd swój również przedstawiciel „Ceskiego Slova" p. Hruby.

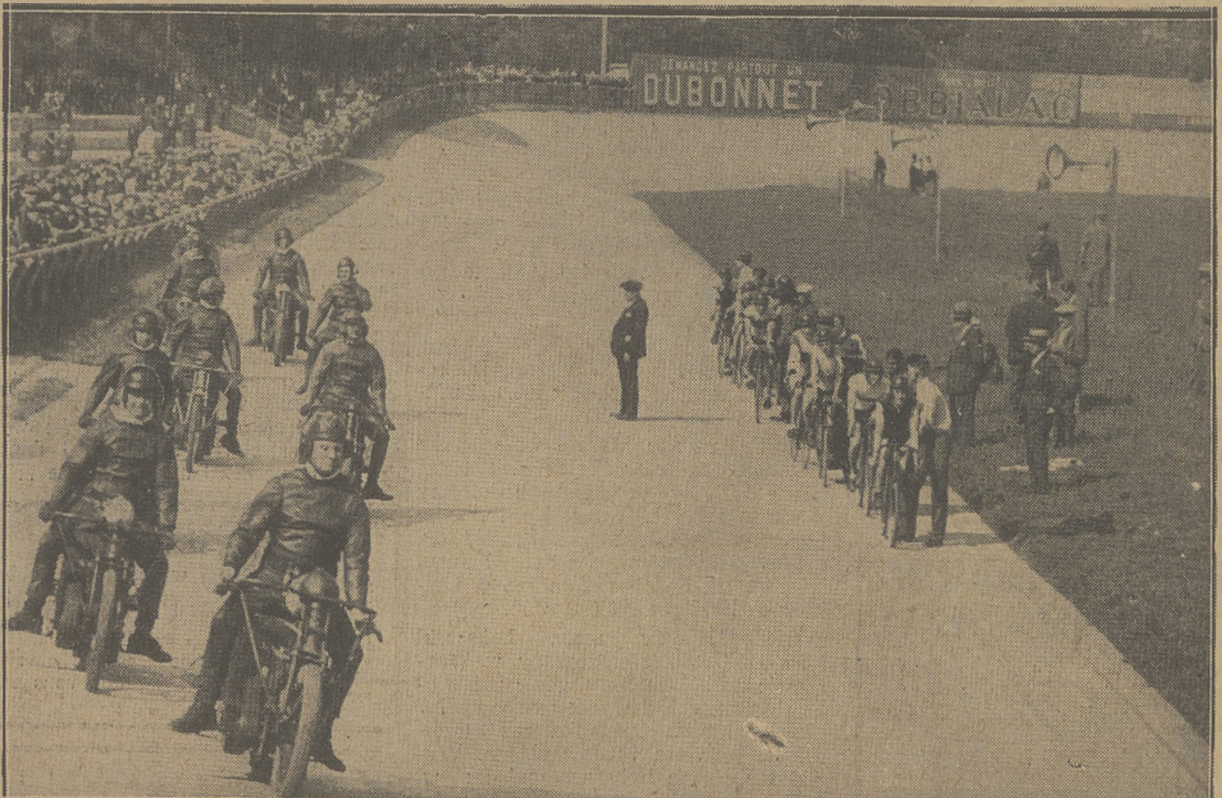
Prace przygotowawcze około organizacji międzynarodowego okrężnego wyścigu automobilowego we Lwowie postępują raźno naprzód. Na ul. Pełczyńskiej widnieje już szkielet trybuny głównej, która zmieści około 2.500 osób. Z planu wybudowania tam jeszcze trybuny mniejszej zrezygnowano, rezerwując miejsce po przeciwnej stronie ulicy dla stojących. Podobnie jak przed rokiem stanie mniejsza trybuna na placyku św. Zofji, skąd można będzie obserwować dwa ciekawe zakręty. Licząc się z sytuacją gospodarczą M. K. A. obniżył ceny biletów.

Tankowanie w czasie biegu wyścigówek będzie bezprzecznie jednym z najciekawszych momentów wyścigu, to też rozmieszczenie boksów spowodowaoł długą dyskusję. Ustawienie ich na oku głównej trybuny nasuwało wiele zastrzeżeń ze względów technicznych, ostatecznie jednak udało się pokonać i te przeszkody, tak że boksy dla poszczególnych wozów staną naprzeciw widowni, która będzie mogła wygodnie obserwować interesującą manipulację.

Loża prasowa mieścić się będzie w głównej trybunie. Znajdzie w niej pomieszczenie około 80 przedstawicieli pism krajowych i zagranicznych. Pewna ilość miejsc otrzyma też pulpity. Dla celów sprawozdawczych służyć będzie również specjalna linja telefoniczna. Budka telefoniczna dla rozmów miejscowych i zamiejscowych mieścić się będzie również obok loży prasowej.



KATASTROFALNEJ PORAŻKI DOZNALI PIŁKARZE NIEMIEC
na meczu międzypaństwowym 0:6 z Austrją w Berlinie. Stoiber (A) mimo interwencji obrony strzela trzecią bramkę.



OGÓLNY WIDOK VELODROMU „PARC DE PRINCES"
w chwili gdy rozpoczyna się wyścig z prowadzeniem przez motory. Na lewo liderzy, na prawo — kolarze ruszają ze startu.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piatki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.